Teksty źródłowe. Nr 1.

EGIPT STAROŻYTNY

W ŚWIETLE ZRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ
DR. ANTONI ŚMIESZEK
PROFESOR UNIW. POZNAŃSKIEGO.

(Uw. Prawie wszystkie teksty, w tym zeszycie zawarte, podane są w mniejszem lub większem skróceniu. Miejsca opuszczone zaznaczono w tłumaczeniu kropkami. Wyrazy objęte nawiasami dodał tłumacz od siebie, dla uzupełnienia lub objaśnienia tekstu, który w oryginale bywa często bardzo zwięzły i przez to niejasny. Opuściwszy to, co w nawiasach, otrzyma czytelnik wiernie i w większości wypadków niemal dosłowny przekład danego oryginału).

Śmi. Egi. 746

I.
STAROŻYTNE PAŃSTWO.

1. Biografja jednego z wysokich urzędników.

Znakomity Egipcjanin Weni (zwany także Una), żyjący za czasów VI dynastji (2625—2475), pozostawił nam w swym grobie, w mieście Abydos, obszerny napis hieroglificzny, w którym w sposób bardzo jeszcze prosty i naiwny opowiada potomności swoją biografję. Karjerę urzędniczą rozpoczął on od podrzędnego stanowiska w administracji dóbr królewskich i, awansując postępowo, doszedł w przeciągu swego długiego żywota do najwyższych w państwie godności, ciesząc się wielkiem zaufaniem i łaskami kilku faraonów VI dynastji.

Książę, namiestnik górnego Egiptu,... stróż (miasta) Nechen[1]..... jedyny towarzysz (i przyjaciel) króla[2], poważany u (boga) Ozirisa, władcy mieszkańców zachodu[3], Weni.

Mówi on (co następuje):

(Byłem młodzieńcem), którego przepasano pasem[4], za panowania jego majestatu (króla) Teti[5]. (Pierwszy) urząd (piastowałem) jako dozorca magazynu pługów, (potem) byłem rządcą (jednego z) dóbr faraonowych..... Za panowania faraona Pepi (I-go Meri-Rē') zostałem wyższym urzędnikiem w administracji dóbr (królewskich). (Następnie) jego majestat (Pepi I) nadał mi godność towarzysza (królewskiego)[6] i naczelnika kapłanów (grobowych) jego piramidy...

Jego majestat zamianował mnie (także) sędzią Nechenu, (albowiem) serce jego (majestatu) kochało mnie bardziej, niżeli każdego (innego) swego sługę. Ja sam jeden razem z (głównym) sędzią i wezyrem prowadziłem dochodzenia we wszystkich tajnych sprawach..... w imieniu króla..... i jego sześciu wysokich trybunałów. (Albowiem) serce jego majestatu kochało mnie bardziej niż każdego (innego) sługę.

Wyjednałem sobie u jego majestatu pana (mego i) króla, żeby przywieziono dla mnie z (kamieniołomów) Tura sarkofag z białego kamienia[7]. (Więc) jego majestat wyprawił (swego) skarbnika królewskiego[8] z (jednym) kapitanem okrętu i załogą, ażeby pod jego kierownictwem sprowadzono dla mnie z Tury ten sarkofag. (I skarbnik) powrócił z nim na wielkim okręcie..... (i przywiózł go) razem z wiekiem

[1] Stolica górno-egipskiego Państwa w czasach przed-dynastycznych. »Stróż Nechenu« i »sędzia Nechenu« są to stare tytuły wysokich urzędników.
[2] Tytuł dworski. [3] To jest umarłych.
[4] To znaczy: uznano za dorosłego i jako takiemu nadano pas.
[5] Pierwszy faraon VI dynastji. [6] Uchodziło to za wielki zaszczyt.
[7] Każdy Egipcjanin już za życia urządzał sobie grób. Pomoc, jaką mu przytem ewentualnie okazał faraon, była dowodem największej łaski królewskiej.
[8] Który był zarazem generalnym intendentem dworu.

i drzwiami (do grobu)..... i z dwoma kamieniami na odrzwia i (płytą na) stół dla ofiar (grobowych). Nigdy (jeszcze) nie zostało nic podobnego uczynione dla żadnego (innego królewskiego) sługi. Bo też ja byłem znakomity według serca (i zdania) jego majestatu, bo też ja byłem miły dla serca jego majestatu, bo też ja byłem ukochany przez serce jego majestatu.

Gdym (już przez dłuższy czas) był sędzią Nechenu, jego majestat zamianował mnie jedynym towarzyszem (królewskim)[1] i wielkorządcą ogrodów (?) faraonowych..... A ja spełniałem (te) urzędy ku zadowoleniu jego majestatu, (zarówno) przy dworze (jak i) w czasie podróży króla (jak i) na postojach (w drodze). Spełniałem swe urzędy najzupełniej (bez zarzutu), tak że jego majestat chwalił mnie ponad wszelką miarę.....

(Potem) jego majestat postanowił odeprzeć azjatyckich Beduinów, mieszkających na piasku i jego majestat zebrał wojsko, (złożone z) wielu dziesiątków tysięcy. (Zebrał je) w całym kraju południowym, (który zaczyna się) na południu u Elefantyny[2], a na północy (kończy się) u Afroditopolis[3]. (Zebrał je) w kraju północnym po obu jego stronach[4]... (a nadto) w murzyńskim kraju Jertet, w murzyńskim kraju Madżoj, w murzyńskim kraju Iam, w murzyńskim kraju Wawat i w murzyńskim kraju Kau, (oraz) w kraju Temeh (t. zn. w Libji).

Jego majestat postawił mnie na czele tego wojska, chociaż (byli w niem) książęta, chociaż (byli w niem) urzędnicy, strzegący królewskiej pieczęci, chociaż (byli w niem wysocy dworzanie, noszący tytuł) »jedyni towarzysze (króla w) pałacu«, chociaż (byli w niem) naczelnicy (powiatów czyli nomarchowie) i komendanci twierdz południa i kraju północnego), i »towarzysze ukochani (przez swego) pana« i przełożeni kapłanów południa i kraju północnego i wielkorządcy dóbr królewskich. Każdy (z nich) stał na czele oddziałów południa lub kraju północnego, (albo na czele załóg) twierdz i miast, któremi rządzili, (albo wreszcie na czele) Murzynów tych krajów (nubijskich, które wymieniłem). Ja miałem dowództwo nad nimi (wszystkimi), chociaż zajmowałem (podówczas tylko) stanowisko zarządcy dóbr królewskich.....

(I dowodziłem tą armją tak dobrze, że) żaden z nich (t. j. z żołnierzy moich) nie skrzywdził (?) drugiego, żaden z nich nie rabował..... (żaden nie odebrał nawet) sandałów temu, który przechodził drogą....., żaden z nich nie zabrał (bezprawnie ani kawałka) chleba w jakiemkolwiek mieście (egipskiem, przez które maszerowali), żaden z nich nie zrabował nikomu z mieszkańców (ani jednej nawet) kozy.....

Samego opisu wyprawy Weni nie daje. Natomiast powrót z niej opisuje w kilku analogicznie budowanych strofach, które stanowią pewnego rodzaju prymitywny hymn na cześć zwycięstwa:

---

[1] Wysoki tytuł dworski.

[2] Wyspa u pierwszej katarakty nilowej, na samym południu Egiptu. Egipcjanie zwali ją Abu, t. zn. »wyspą słoniową«, co Grecy oddali później przez Elephantine.

[3] Miasto w średnim Egipcie, niedaleko od Fajumu; czczono w niem boginię nieba Hathor, którą Grecy identyfikowali ze swoją Afrodytą. Stąd jego nazwa grecka Aphroditopolis.

[4] To znaczy: we wschodniej i zachodniej części Delty.

I powróciło to wojsko szczęśliwie,
zniszczywszy kraj mieszkańców pustyni.
I powróciło to wojsko szczęśliwie,
spustoszywszy kraj mieszkańców pustyni.
I powróciło to wojsko szczęśliwie,
zburzywszy jego twierdze warowne.
I powróciło to wojsko szczęśliwie,
wyciąwszy jego drzewa figowe i winne krzewy.
I powróciło to wojsko szczęśliwie,
rzuciwszy ogień na wszystkie jego.... ?...
I powróciło to wojsko szczęśliwie,
wyciąwszy (w pień) wojowników jego w licznych
[dziesiątkach tysięcy.
I powróciło to wojsko szczęśliwie,
uprowadziwszy wielu z nich w niewolę.

I jego majestat pochwalił mnie za to ponad wszelką miarę. (Potem) posyłał mnie jego majestat (jeszcze) pięć razy, ażebym prowadził to wojsko i zniszczył tem wojskiem kraj (Beduinów), mieszkających na piasku, w czasie każdego ich buntu, ja zaś wykonałem to (zawsze w ten sposób, że) jego majestat chwalił mnie za to ponad wszelką miarę.

Kiedy (w jakiś czas potem znowu) doniesiono, że wybuchł bunt..... wśród tych barbarzyńskich narodów, w kraju (zwanym) »Nos antylopy«, ja wyruszyłem (znowu) z tem wojskiem, jadąc (tym razem) na okrętach. Wylądowałem na najdalszych wzgórzach (tamtejszych) gór, na północ od (tego) kraju Beduinów, mieszkających na piasku i poprowadziłem (dalej) swe wojsko drogą (lądową). I powróciłem (zwycięsko)..... pokonawszy wśród nich wszystkich buntowników..... Król górnego i dolnego Egiptu, pan (mój) Mer-en-Rē' [1], żyjący wiecznie, zamianował mnie księciem i namiestnikiem górnego Egiptu, od Elefantyny na południu aż do Aphroditopolis na północy, gdyż byłem znakomity według serca (i zdania) jego majestatu, gdyż byłem drogi sercu jego majestatu, gdyż byłem umiłowany przez serce jego majestatu... Nigdy (jeszcze przedtem) godność ta nie była nadana żadnemu (prostemu) słudze (królewskiemu) [2]. (Ja zaś) byłem namiestnikiem górnego Egiptu ku (wielkiemu) zadowoleniu (króla). Żaden człowiek (żyjący) w nim nie skrzywdził (za moich rządów) drugiego i wszelkie urzędowanie wykonywane było (jak należy)....., tak że jego majestat chwalił mnie za to (bardzo).

Dalej opowiada Weni z dumą i samochwalstwem, że faraon Pepi II Nefer-ke-Re' posyłał go trzykrotnie do odległych kamieniołomów po materjał budowlany dla królewskiej piramidy, zwanej »Blask piękności Mer-en-Re'« (budował ją Pepi II swemu, przedwcześnie zmarłemu ojcu Mer-en-Re', który panował tylko 4 lata) i że on, Weni, wywiązał się z tych trudnych i niebezpiecznych zadań tak sprawnie i szybko, jak nikt inny przed nim. Trzecią z tych wypraw opisuje tak:

Jego majestat posłał mnie (po raz trzeci z poleceniem), bym przekopał pięć kanałów w górnym Egipcie (wśród skał katarakty u Ele-

[1] Jest to następca Pepi I-go Meri-Re', poprzednik Pepi II-go Nefer-ke-Re'.
[2] Namiestnikami Południa bywali zwykle tylko książęta krwi.

fantyny), bym zbudował siedm szerokich ciężarowych tratew z drzewa akacjowego (w nubijskim) kraju Wawat (i przywiózł na nich z Syeny wielki transport granitu). Książęta murzyńscy z krajów Jertet, Wawat, Jam i Madżoj dostarczyli mi na to drzewa i ja wykonałem to (wszystko) w całości w przeciągu jednego roku. (Tratwy te zostały spuszczone na wodę i naładowane wielką masą czerwonego granitu [1] na (budowę piramidy) »Blask piękności Mer-en-Rē'«. I wykonałem to, co było życzeniem pałacu (t. j. faraona). (I przepłynąłem z temi tratwami szczęśliwie) przez wszystkie pięć kanałów, (które kazałem wykopać wśród skał katarakty), bo byłem znakomitym....., bo wolę zmarłego króla górnego i dolnego Egiptu Mer-en-Rē', obdarzonego życiem (wiecznem), szanowałem bardziej niż (wolę) wszystkich (innych) bogów [2], bo wykonywałem wszystko wedle woli i rozkazu jego ducha.

Ja jestem kochany (niegdyś) przez ojca swego, chwalony (niegdyś) przez matkę swoją....., miły braciom swoim, książę i namiestnik górnego Egiptu, poważany u Osirisa [3], Weni.

2. Dekrety faraonów.

A.

Nefer-ir-ke-Re', trzeci król V dynastji (2750—2625 przed Chr.) uwalnia personel świątyni miasta Abydos (w górnym Egipcie) od wszelkiej pańszczyźnianej robocizny na rzecz powiatu.

Horus Weser-chaw (t. j. król Nefer-ir-ke-Rē').

Dekret królewski do naczelnika kapłanów (w Abydosie) Hemwera.

Nie pozwalam, ażeby jakikolwiek człowiek miał prawo uprowadzać kogokolwiek z kapłanów, którzy są w tym powiecie, w którym ty jesteś, dla wykonywania służby pańszczyźnianej lub jakiejkolwiek (innej) roboty (na rzecz) powiatu.

(Nie pozwalam im zajmować się niczem) ponad to, ażeby każdy służył (jedynie tylko) swemu bogu w świątyni, w której jest i żeby wszyscy razem utrzymywali w porządku świątynie w których są.....

(Nie pozwalam też) uprowadzać jakichkolwiek ludzi poddanych, którzy są na jakimkolwiek gruncie bożym, (który został zapisany świątyni i w zamian) za który kapłani (jej) odprawiają (tę czy inną) służbę kapłańską [4]. (Nie pozwalam uprowadzać ich) dla odbywania robót pańszczyźnianych lub (wogóle) jakiejkolwiek (innej) pracy (na rzecz) powiatu.

(Wszyscy wymienieni ludzie świątyni) mają być wolni (od takich robót) po wieczne czasy, na rozkaz króla Nefer-ir-ke-Rē' i nikt nie będzie miał do nich prawa przy jakiejkolwiek służbie (pańszczyźnianej tego rodzaju).

(Złożonym z urzędu) i postawionym przed sąd niech będzie każdy urzędnik..., któryby uczynił (coś podobnego) wbrew mojemu rozkazowi. Dom, rola, ludzie (jego) i wszystkie (inne jego) rzeczy,

[1] Z kamieniołomów u miasta Syene, w okolicach pierwszej katarakty. Grecy zwali ten gatunek kamienia syenitem.
[2] Faraon jest dla Egicjanina »bogiem dobrym« na ziemi.
[3] Osiris jest władcą państwa umarłych.
[4] Za duszę tego, kto im ten grunt zapisał.

które do niego należą, mają mu być odebrane, a on (sam) ma być zesłany na roboty pańszczyźniane.

Przypieczętowane (to zostało) w mojej obecności królewskiej. Drugi (?) miesiąc pory letniej, dzień 10-ty (?).

B.

Bogaci Egipcjanie starożytnego Państwa fundowali sobie w różnych sławnych świątyniach kraju osobne kaplice grobowe, w których »po wieczne czasy« miały być odprawiane modły za ich dusze i składane im ofiary. Na opędzenie kosztów tych ofiar i modlitw zapisywano zwykle kapłanom danej świątyni jakąś majętność ziemską, wraz z należącym do niej inwentarzem i poddanymi chłopami. Taka fundacja, zwana »gruntem bożym«, bywała często przez faraonów uwalniana od podatków, robocizny i wszelakich ciężarów na rzecz państwa. I tak np. faraon Pepi I Meri-Re' (z VI dynastji) wydaje dla kaplicy grobowej swej matki w świątyni boga Mina w Koptos, następujący dekret:

Kaplica grobowa królowej-matki Iput (w świątyni Mina) w Koptos, w powiecie koptyckim.

Rozkazuję, ażeby ta kaplica grobowa wraz z jej poddanymi ludźmi i trzodami wielkiego i drobnego bydła była (na zawsze) uwolniona od karmienia jakiegokolwiek posła (królewskiego), który pojedzie w górę rzeki [1] w jakiejkolwiek sprawie [2].

Mój majestat nie pozwala (także), ażeby na tę kaplicę grobową (i na jej majątek) nakładano jakikolwiek obowiązek przewozowy [3].....

(Natomiast) majestat mój rozkazuje, ażeby ta kaplica grobowa była wolna (od wszystkich tego rodzaju ciężarów). I nie pozwala też mój majestat, ażeby od (ludzi należących do) tej kaplicy grobowej żądano wykonywania jakiejkolwiek robocizny, której się żąda na rzecz skarbu.

C.

Król Pepi II Nefer-ke-Re', który panował przeszło 90 lat w XXVI i XXV wieku przed Chr. (pod koniec VI dynastji) nadaje świątyni boga Mina w Koptos przywilej, uwalniający wszystkich jej kapłanów, pisarzy i robotników od wszelakiej obowiązkowej robocizny na rzecz »domu królewskiego« t. zn. dworu i państwa, (gdyż dwór i państwo były to wówczas pojęcia identyczne). Dekret królewski, zapewniający im te swobody, skierowany jest do wszystkich tych urzędników, którzy z tytułu swej władzy, mieli prawo powoływać mieszkańców Egiptu na tego rodzaju roboty, a więc: 1) do wielkiego wezyra, jako do pierwszego ministra i naczelnika całej administracji państwowej (był nim wówczas wuj królewski, Dżaw); 2) do naczelnika górnego Egiptu, imieniem Chewej, jako do namiestnika i wielkorządcy tej połowy kraju, w której leżało miasto Koptos; 3) do władz lokalnych powiatu koptyckiego, to znaczy do jego nomarchy (był nim właśnie arcykapłan świątyni Mina) i do podwładnych mu urzędników powiatowych, (bywali nimi przeważnie kapłani). Nagłówek, data i adres brzmią tak:

Horus Netrej-chaw [4].

Drugi rok po 11-tym spisie ludności [5], drugi miesiąc pory letniej, dzień 28 (tego miesiąca).

---

[1] To znaczy: do górnego Egiptu.

[2] Delegatom takim dostarczać musiały żywności i utrzymania te gminy, przez które przejeżdżali.

[3] Chodzi tu zapewne w pierwszym rzędzie o transporty materjału budowlanego, posyłanego z górno-egipskich kamieniołomów do stolicy (pod Memfis).

[4] Drugie imię faraona Nefer-ke-Re' Pepi II-go.

[5] Spisy takie odbywały się, w celach podatkowych, co drugi rok. W tekście jest tylko: »(drugi) rok po 11-ym razie«.

Rozkaz królewski (zwrócony):

1) Do naczelnika stolicy, głównego sędziego, wezyra i przełożonego pisarzy królewskiej kancelarji, Dżawa [1];

2) Do księcia i naczelnika górnego Egiptu, Cheweja;

3) Do arcykapłana (świątyni Mina), do zastępców arcykapłana i do (innych) zwierzchników powiatu koptyckiego.

Po adresie następuje właściwe rozporządzenie królewskie:

Przełożeni kapłanów (boga) Mina w (mieście) Koptos, w powiecie koptyckim i zastępcy przełożonych kapłanów i wszyscy poddani (wieśniacy, spełniający) pańszczyznę przy świątyni Mina i (wszyscy) służący (w niej) urzędnicy..... i (wszyscy) robotnicy..... tej świątyni, którzy w niej są — (co do nich wszystkich) majestat mój zakazuje, ażeby ich brano na (jakiekolwiek) robocizny królewskie, (np.) do pasienia wołów, osłów lub drobnej trzody..... lub (wogóle) na jakąkolwiek służbę..... która bywa wymagana dla domu królewskiego. (Zakazuję tego) na wieczne czasy. Oni są (od tego) wolni, (ażeby swobodnie mogli służyć) Minowi z Koptos. (Są wolni) od dzisiaj na nowo [2], na rozkaz i dla zbawienia (duszy) króla Nefer-ke-Rē' [3].

Dalej wymienia faraon szczegółowo cały szereg urzędników górnoegipskich, którzyby ewentualnie mogli zmuszać funkcjonarjuszów świątyni Mina do jakichkolwiek ciężarów na rzecz państwa, i oświadcza z pogróżką, że każdy, ktoby się w przyszłości czegoś podobnego dopuścił, ma być uważany za buntownika przeciwko woli królewskiej. Gdyby nawet kiedykolwiek nadeszło z centralnej kancelarji królewskiej rozporządzenie, powołujące wszystkich mieszkańców górnego Egiptu na te, czy inne robocizny, i gdyby nawet przez pomyłkę wypisane były w tem rozporządzeniu także i imiona ludzi, należących do świątyni Mina, to władze górno-egipskie powinny te imiona wykreślić i ludzi tych na robotę nie powoływać. Dekret królewski określa to tak:

Z każdego rozporządzenia powołującego, (wydanego) dla powiatu (koptyckiego), które będzie (kiedykolwiek) doręczone naczelnikowi górnego Egiptu, ażeby według niego działał....., majestat mój rozkazuje wykreślić imiona tych kapłanów i tych urzędników, którzy służą (przy) tej świątyni.

(Każdy) minister, (każdy) pisarz królewskiej kancelarji, (każdy) naczelnik pisarzy rolnych..... i każdy (wogóle) urzędnik, spełniający swą służbę, któryby albo przyjął (i wykonał takie) rozporządzenie, albo napisał (taki) rozkaz, by imiona przełożonych kapłanów (boga) Mina (lub) zastępców przełożonych, (lub) pełniących służbę urzędników....., (lub imiona jakichkolwiek) poddanych, spełniających pańszczyznę dla świątyni Mina lub (jakichkolwiek) robotników..... (świątyni) Mina w Koptos, w powiecie koptyckim, zapisano do jakiejkolwiek robocizny (na rzecz) domu królewskiego (t. zn. dworu i państwa) — taki (minister, pisarz i urzędnik) ma być uważany za buntownika.

Król Nefer-ke-Rē' rozkazuje, ażeby..... dekret ten..... umieszczono na tablicy z twardego kamienia, u wejścia do świątyni Mina w Koptos, w powiecie koptyckim, ażeby urzędnicy, pełniący w tym powiecie

[1] Wielki wezyr ma władzę bardzo rozległą i różnoraką.

[2] Jest to więc właściwie tylko potwierdzenie przywileju, nadanego już kiedyś dawniej. [3] Któremu bogowie odpłacą po śmierci ten dobry czyn.

służbę mogli (zawsze ją) widzieć (i czytać) i aby kapłanów tej świątyni nie pociągali (nigdy) do żadnej roboty (na rzecz) domu królewskiego (i to) po wieczne czasy.

Co się zaś tyczy tego..... że (czasami) wydawane bywają dla górnego Egiptu rozkazy królewskie, zarządzające wykonanie jakiejś robocizny (dla) króla..... przyczem w tych rozkazach bywa (czasami) powiedziane, że (nawet) miasta uprzywilejowane, które są w górnym Egipcie, nie mają być (od tej roboty) uwolnione, to (w danym wypadku) majestat mój zakazuje, by jacykolwiek ludzie (należący do) świątyni Mina w Koptos, w powiecie koptyckim, wykonywali..... jakąkolwiek robotę (tego rodzaju), która będzie nakazana w tym górnym Egipcie. (Natomiast) król Nefer-ke-Rē' rozkazuje, ażeby oni uwolnieni byli..... dla służby Mina z Koptos po wszystkie czasy.

...Majestat mój nie pozwala, by jakikolwiek poseł (i przedstawiciel) namiestnika górnego Egiptu lub jakiegokolwiek (innego) ministra wstępował na święty pagórek świątyni Mina w Koptos, w powiecie koptyckim..... ażeby zabierał ich na jakąkolwiek robotę lub żądał od nich czegokolwiek, oprócz tego by oni spełniali swą służbę dla Mina z Koptos. Nefer-ke-Rē' żąda, ażeby stosowano się (ściśle) do treści tego dekretu.

Każdy namiestnik górnego Egiptu, każdy minister, każdy poseł (i wogóle) każdy pełniący służbę urzędnik, który nie będzie się stosował do treści tego dekretu..... mimo to, żem ja tak czynić rozkazał, — takiemu mój majestat nie pozwoli, nigdy spełniać służby kapłańskiej przy (mojej) piramidzie (zwanej) »Trwa (wiecznie) życie Nefer-ke-Rē'«[1].

Każdy kawałek gruntu....., który został (przez kogokolwiek testamentem) zapisany dla kapłanów tej świątyni ma być, według rozkazu mego majestatu, uwolniony (od wszelkich podatków i ciężarów) jako własność Mina z Koptos od dzisiaj na nowo, (a to) na rozkaz i dla zbawienia (duszy) króla Nefer-ke-Rē'.

(Wszystko, co powyżej) zaopatrzone zostało w mojej królewskiej obecności.

3. Z Tekstów Piramid.

Są to najstarsze teksty religijne Egiptu, ba nawet — można to bez przesady powiedzieć — najstarsze wogóle teksty religijne ludzkości, jakie dotychczas znamy. Chociaż bowiem zapisane zostały dopiero w I-ej połowie III-go tysiącolecia przed Chr. (wewnątrz piramid, które niedaleko od Memfisu w miejscowości zwanej dziś Sakkara, wystawili sobie faraonowie V-ej i VI-ej dynastji, Unas, Teti, Pepi I i II i Mer-en-Rē' I i II), to jednak nie ulega wątpliwości, że niektóre z nich, (przynajmniej najstarsze) powstały na kilka lub może nawet kilkanaście set lat przed Menesem.

Ludzie, którzy składali te prastare utwory (mity, modlitwy, hymny, zaklęcia magiczne, formuły rytualne i t. p.) stali dopiero — jak to widać z ich bardzo naiwnych poglądów religijnych i obyczajowych — na pierwszych szczeblach prymitywnej ludzkiej kultury i widocznie wyszli dopiero niedawno ze stanu zupełnego barbarzyństwa i dzikości, ba nawet wprost ludożerstwa.

---

[1] Być kapłanem grobowym przy piramidzie króla uchodziło w starotnem państwie egipskiem za wielki zaszczyt i zasługę przed bogami.

A) Modlitwy do bogini Nut.

Bogini nieba Nut, wspierająca się na głowie ojca swego, boga świetlanej atmosfery Szu, (atmosfera oddziela niebo od ziemi i podpiera je) jest uosobieniem oceanu niebieskiego, po którym bogowie i błogosławione duchy zmarłych pływają, jako gwiazdy, w swych barkach.

1. O ty, która jesteś daleko od ziemi, o ty, do której należy głowa ojca twego Szu, jako że nad nim (wznosząc się) panujesz, gdyż ukochał on cię (tak dalece, że) stanął (jako, podpora) pod tobą i pod wszystkiemi rzeczami, które są na tobie! Tyś wzięła na się wszystkich bogów, razem z ich łodziami..... (Więc jako) oni nie oddalają się od ciebie, będąc (nieruchomemi) gwiazdami, (tak też) nie dopuść, aby (ten zmarły król) Pepi, miał być od ciebie dalekim: (nie dopuść tego) zgodnie z twem imieniem »daleka«.

Egipcjanie lubują się bardzo w grach wyrazów i podobieństwu słów przypisują wielkie znaczenie. Ma to częste zastosowanie w ich prymitywnej magji. W ostatniem zdaniu powyższego tekstu gra polega na tem, że wyraz *ḥr-t* (pismo egipskie oznacza tylko spółgłoski), ma dwa znaczenia: 1) »niebo«, 2) »daleka«. Naiwne rozumowanie tych przedhistorycznych ludzi, wierzących w magiczną moc słowa, jest takie: Skoro bogini nieba zowie się »daleka«, to nie może pozwolić, by zmarły król był od niej dalekim. Powinna więc zabrać go do siebie na niebo.

2. O ty wielka (bogini), któraś się stała niebem ponieważ byłaś potężną (tj. potężniejszą, niż inni bogowie)!..... Tyś miejsca wszystkie (na świecie) pięknością swą napełniła, tyś ziemię całą [pod] sobą ogarnęła[1], tyś ziemię całą i wszystkie rzeczy (które są na niej) w ramiona swoje objęła; więc weź (także) do siebie i tego (zmarłego króla) Pepi, jako nigdy nie przemijającą gwiazdę.

3. O Nut, rozpostrzej się ponad twoim synem i chroń go przed Setem (bogiem zła i ciemności)! Chroń go, o Nut! Przybyłaś (tu do grobu), aby strzec syna twojego, przybyłaś (tu), by bronić tego wielkiego (zmarłego),

Na suficie grobów i trumien malowano często boginię nieba, aby zmarły, leżąc w grobie, miał wrażenie, że znajduje się w niebie. Bogini Nut schodzi więc niejako w malowanej postaci do grobu i strzeże spoczywającego w nim zmarłego, który, by sobie jej życzliwość zapewnić, mianuje się chętnie jej synem.

B) Przemowy do zmarłego.

1. Nut[2] rozpostarła się ponad synem swoim, a nim (właśnie) jesteś ty, (o królu), i chroni ciebie i broni ciebie i obejmuje cię (swymi ramionami)[3] i podnosi cię (ku sobie na niebo), albowiem ty jesteś największym z pomiędzy jej dzieci[4].

2. Chodź (do grobu) i niech ci (w nim) nie będzie ciasno! (Oto) przybywa do ciebie (zstąpiwszy z nieba) matka twoja Nut, (więc) nie

---

[1] Niebo rozpościera się ponad całą ziemią.
[2] Malowana na suficie grobu, lub na wieku trumny.
[3] Tak ją często malują w grobach.
[4] Każdy, ostatnio zmarły król nazywany bywa największym i najpotężniejszym nietylko ze wszystkich zmarłych poprzednio ludzi, ale nawet i z pośród bogów.

będzie ci (tu) ciasno[1]..... Ona cię ochroni, ona nie dopuści, by ci (w trumnie) było ciasno..... Ona zjednoczy (na nowo) twe kości, ona połączy (na nowo) twe członki i włoży ci (znowu) do piersi twe serce (wyjęte przy mumifikacji). I będziesz (odtąd stał) przed tymi, którzy byli (niegdyś) przed tobą[2] i będziesz (nadal) wydawał rozkazy tym, którzy są za tobą[3]. (Odchodząc z tego świata) pozostawiasz swój dom w dobrobycie i nie pozwalasz swym dzieciom narzekać (na niedolę)[4].

(O zmarły królu!) Opłakałem cię! Żałowałem cię! I nie zapomnę cię nigdy! Serce moje nie ustanie składać ci pośmiertne ofiary w każdy (przepisany) dzień: i w święto miesięczne i w święto półmiesięczne i w święto zapalania lamp i w święto Thota... i we wszystkie (przepisane) pory twoich lat i twoich miesięcy, przez które żyć będziesz (na niebie), jako bóg.

Każdy zmarły faraon miał swego specjalnego kapłana, (albo nawet kilku), który obowiązany był (oczywiście za zapłatą) dbać o jego piramidę, dostarczać jego duchowi jadła, napoju, szat, wonności i innych potrzebnych rzeczy, oraz składać mu, w pewne oznaczone dni, miesiące i lata, rytuałem przepisane ofiary, odprawiać modły i zapalać lampy u jego grobu.

W czasie pogrzebu kapłan taki składał zmarłemu pewnego rodzaju uroczyste ślubowanie, że zobowiązań podjętych wiernie dochowa i przemawiał doń tak jak powyżej.

C) Wzlot zmarłego na niebo.

1. Leci (ten), kto leci[5]. (Oto) odlatuje od was, o ludzie (zmarły król) Pepi. Niema go (już) na ziemi. Pepi jest już na niebie. Wzniósł się ten Pepi ku niebu, jak żóraw; pocałował ten Pepi niebo, jako sokół, przeleciał ten Pepi niebo (od wschodu aż do zachodu), jako Harachte[6].

2. Rozkosznie jest patrzeć na (króla) Mer-en-Rē', gdy (wzlatuje na niebo) ozdobiony koroną (boga) Rē'[7]. Nabiodrnik na nim[8] jako nabiodrnik) Hathory[9], a pióra jego, jako pióra sokoła (-Horusa). (Tak ustrojony) wstępuje on na niebo pomiędzy swych współbraci-bogów[10].

---

[1] Gdyż wąska trumna, na której namalowano boginię nieba, zamieni się przez to faktycznie w niebieskie przestworza.

[2] Przed twymi przodkami, którzy umarłszy przed tobą, wstąpili już dawniej na niebo.

[3] Poddanym i potomkom, od których odszedłeś, pozostawiając ich na ziemi.

[4] Samo stwierdzenie tego faktu zapewni potomkom zmarłego rzeczywiste szczęście i dobrobyt. Tak wielka jest wiara tych naiwnych ludzi w magiczną potęgę uroczyście wypowiedzianych słów.

[5] To znaczy: kto umie i może latać.

[6] »Horus horyzontowy«, jedno z imion boga słońca.

[7] Rē' ma na głowie tarczę słoneczną, oplecioną wężem (ureuszem), który zionie ogniem i jest uosobieniem palących i zabójczych promieni egipskiego słońca.

[8] Rodzaj fartucha, który nosili starożytni Egipcjanie, jako jedyną pierwotnie szatę. Jest to ten sam skąpy strój, którym do dzisiejszego dnia osłaniają swą nagość murzyni afrykańscy.

[9] Hat-Hor »dom Horusa« (t. j. słońca), bogini nieba, inna postać Nut.

[10] Wzlatując na niebo, w kraj słoneczny, upodabnia się zmarły król do bogini nieba (Hathor) i boga słońca w obu jego głównych postaciach (Rē' i Horus).

3. Król Pepi wstąpił na niebo i znalazł tam stojącego (boga słońca) Rē'. Zbliża się doń i siada obok niego na ziemi. Lecz Rē' nie pozwala mu, by się kładł (u nóg jego) na ziemię, albowiem (Rē') wie, że (król Pepi) jest większy aniżeli on (sam)..... (Więc) stanął Pepi na północnej stronie nieba razem z nim (t. j. razem z Rē') i zdobył Pepi oba kraje, jako król bogów.

Każdy faraon, jak długo żyje na ziemi, jest królem obu egipskich krajów, t. zn. królem górnego i dolnego Egiptu, królem południa i północy. Ten sam podwójny tytuł zatrzymuje on i po śmierci, gdy wzleci na niebo i zostanie królem bogów i duchów, zamieszkujących gwiazdy. Panuje więc i po śmierci w dalszym ciągu nad obu krajami, tylko że te dwa kraje leżą już nie na ziemi, lecz na niebie. Są to mianowicie dwie półkule nieba gwiaździstego: północna i południowa. Więc i po śmierci jest faraon znowu królem obu krajów: południa i północy.

II.

EGIPSKIE ŚREDNIOWIECZE.

4. Hymn na cześć Sesostrisa III.

(Znaleziony wśród papirusów hieratycznych w miejscowości Kahun w Fajumie).

Wojowniczy Senwosret III, jeden z wielkich faraonów XII dynastji (Średniego Państwa) panował od roku 1887—1849 przed Chr. Utrwalił panowanie egipskie nad Nubją, aż do drugiej katarakty w górę Nilu, pokonał wojownicze plemiona Trogodytów, żyjących w pustyni na wschód od górnego Egiptu (między Nilem i Morzem Czerwonem), oraz przedsięwziął wyprawę do Azji, przeciwko semickim Beduinom Palestyny i Syrji. Jako wielki wojownik-zwycięzca przeszedł on do podań ludowych i zaćmił w nich postacią swoją wszystkich późniejszych faraonów-zdobywców, nie wyłączając nawet największego z nich Thutmosisa III (1501—1447. Podaniowa sława Senwosreta przetrwała długie wieki i przeszła aż do Greków, którzy znają go pod imieniem Sesostrisa (jest to zmienione egipskie Senwosret) i przypisują mu wiele czynów dokonanych w rzeczywistości przez innych zdobywców Azji, w epoce Nowego Państwa.

Cześć ci, Cha-kau-Rē' [1], Chorusie nasz, Hepru-nōter [2], strzegący kraju egipskiego i rozszerzający jego granice; poskramiający obce ziemie swą (białą) południowo-egipską koroną [3], obejmujący (opiekuńczemi) swemi ramionami oba (egipskie) kraje [4] i (pokonujący temiż) ramionami (wszystkie) kraje obce; zabijający barbarzyńców bez (jednego) ciosu maczugi i miotający strzały bez naciągania cięciwy (swego łuku)[5].

Poraziła potęga jego Trogodytów w kraju ich i (sam) strach przed nim (powalił i) uśmiercił (wojska wszystkich) dziewięciu narodów-łuczników [6]. Pod ciosami jego zginęły tysiące (tych obcych) barbarzyńców..... którzy (z wrogimi zamiary) zbliżyli się do granic jego (ziemi).

---

[1] Tronowe imię Sesostrisa III. Co do jego formacji prw. np. Men-kau-Re' = Mykerinos.

[2] Trzecie imię Sesostrisa III, tak zwane imię Horusa, nosi je faraon jako następca i dziedzic tego boga.

[3] Korona faraona posiada siłę magiczną i symbolizuje jego boską potęgę.

[4] Górny i dolny Egipt.

[5] Samą tylko magiczną mocą swej boskiej potęgi.

[6] Obce plemiona i narody, otaczające dolinę Nilu, oznaczają Egipcjanie nazwą »dziewięciu łuków«. Należą do nich: Beduini azjatyccy (syryjscy), mieszkańcy wysp morza Egejskiego (t. zw. Ha-nebu), Libijczycy (zwani Temehu i Tehenu), Trogodyci, na wschód i południe od Egiptu (między Nilem i morzem Czerwonem, oraz w Nubji) i pięć innych mniej znanych narodów.

Miotając strzały (tak), jako to czyni (lwiogłowa bogini wojny) Sachmet, powala on tych, co nie (u)znają (niszczącej) jego potęgi.

Język jego majestatu (wymawiający zaklęcia magiczne) wziął do niewoli (i podbił całą) Nubję, a słowa jego (czarodziejskie) zmusiły do ucieczki (wszystkich) Beduinów Azji.

(On sam) jeden, (jako) młody Horus, walczy w obronie całej swej granicy, zapewniając spokój swoim poddanym i dając narodowi (swemu) spać (całą noc bezpiecznie) aż do świtu....., (gdyż) serce (i męstwo) jego jest ich (wszystkich) obroną.

Rozkazy jego utrwaliły granice (Egiptu), a słowo jego zjednoczyło (jego oba) kraje [1].

5. Z biografji nomarchy Ameniego.

(Z jego grobu w Beni-Hasan w średnim Egipcie).

Towarzyszyłem panu memu [2], gdy wyruszył na południe (do Nubji), ażeby pokonać swych nieprzyjaciół (jakich miał) wśród czterech tamtejszych ludów barbarzyńskich. Wyruszyłem (z nim) na południe, jako syn nomarchy i naczelny wódz Powiatu Gazeli [3], jako zastępca mego starego ojca (i dziedzic) jego łaski (której doznawał) w pałacu królewskim i jego miłości (jaką się cieszył) na dworze. Przebyłem (cały) kraj Kūsz [4], posuwając się (daleko) na południe; rozszerzyłem granicę kraju (egipskiego) i przywiozłem (panu memu) dary wszelakie(go rodzaju). (To też) sława moja dosięgła (niemal) nieba. (A gdy) następnie jego majestat wrócił szczęśliwie, poskromiwszy swych wrogów w podłym kraju Kūsz, powróciłem (z nim i) ja, towarzysząc mu..... I nie było (żadnej) straty w mem wojsku.

(Po pewnym czasie) wyruszyłem (znowu) na południe (do Nubji), ażeby przywieźć (z kopalń nubijskich) rudy złotej dla majestatu króla górnego i dolnego Egiptu Cheper-ke-Rē' (Sesostrisa I), żyjącego po wieki wieków. (Tym razem) wyruszyłem na południe z księciem dziedzicznym....., najstarszym rodzonym synem królewskim Amenim [5], — oby żył w szczęściu i zdrowiu! I przywiozłem złota (tyle), ile mi polecono i chwalono mnie za to w pałacu króla. (A i) syn królewski, (z którym odbyłem tę wyprawę), podziękował mi (również).

Potem wyruszyłem (znowu) na południe, ażeby przywieźć rudy. (Wyruszyłem najpierw) do miasta Koptos (i to) razem z księciem dziedzicznym....., naczelnikiem miasta (stołecznego) i wezyrem Senwosretem [6] — oby żył w szczęściu i zdrowiu! (Z Koptos) wyruszyłem (dalej w pustynię) [7] z orszakiem 600 ludzi, (którzy) wszyscy (byli) dzielni (i po-

---

[1] Egipt górny i dolny.

[2] Faraonowi Sesostrisowi I, który panował w XX wieku przed Chr.

[3] W średnim Egipcie; Ameni był jego nomarchą.

[4] Tak Egipcjanie nazywają Nubję czyli Etjopję.

[5] Jest to późniejszy faraon Amen-em-het II, syn Sesostrisa I. Imię Amen-em-het, znaczące »Amon (jest) na przedzie (przed innymi bogami)« skraca się w Ameni, t. zn. »Amonowy«. To samo imię nosi autor niniejszej biografji.

[6] Jest to późniejszy faraon Sesostris II, syn Amen-em-heta II go.

[7] Górno-egipskie miasto Koptos, leżące na północ od Teb było punktem wyjścia bardzo ważnej drogi karawanowej, która prowadziła przez pustynną dolinę Wadi Hammamat ku wybrzeżom morza Czerwonego. Wśród

chodzili) z (mojego rodzinnego) Powiatu Gazeli. I powróciłem (stamtąd) szczęśliwie, tak że wojsko moje było całe (i nietknięte). I wykonałem wszystko, co mi było rozkazane.

(W rządach mych jako nomarcha Powiatu Gazeli) byłem panem dobroci, pomnażającym miłość; byłem władcą, kochanym przez obywateli swego miasta. Spędziłem liczne lata, jako nomarcha Powiatu Gazeli i wszystkie daniny, (płacone) dla dworu królewskiego, szły przez moje ręce..... Ja odsyłałem do pałacu króla wszystkie daniny ich (t. j. okolicznych miast i wsi). I nic (było nigdy) z mej strony (żadnych) zaległości (podatkowych) w kancelarjach jego (t. j. króla). Uprawiałem cały Powiat Gazeli [1]...

Nie było (w tym powiecie ani jednej) córki drobnego obywatela, którąbym był shańbił; nie było (ani jednej) wdowy, którąbym był skrzywdził; nie było (ani jednego) wieśniaka, któregobym był wypędził (z jego gruntu); nie było (ani jednego) pasterza, któregobym był odpędził (z pastwiska).....; nie było biednego w mej okolicy, nie było głodnego w czasie moim. Gdy (raz) nadeszły lata głodu, to kazałem zorać wszystkie pola Powiatu Gazeli, aż do jego granic południowych i północnych i utrzymywałem przy życiu jego mieszkańców i zaopatrywałem ich w żywność, (tak że) nie było w nim (t. j. w całym powiecie ani jednego) głodnego. Dawałem (zboże zarówno) wdowie jak i tej (kobiecie), która miała męża. Nie wywyższałem (i nie przedkładałem człowieka) wielkiego nad małego w tem wszystkiem, co dawałem. A gdy potem nadeszły obfite powodzie nilowe, (dawczynie i) panie zboża i wszelakich płonów, to ja nie ściągałem (żadnych) zaległości podatku rolnego (którego mi ludzie w czasach głodu zapłacić nie mogli, lecz darowałem im wszystkie długi).

6. Z Pamiętników Sinuhego.

Jest to jeden z najznakomitszych utworów epickich literatury egipskiej. Powstał w klasycznej epoce tej literatury, za czasów Średniego Państwa (2200—1800 przed Chr.) i uchodził przez cały szereg następnych stuleci za doskonały jej wzór, który czytywano i przepisywano w szkołach egipskich przez cały czas Średniego i Nowego Państwa, a więc przez tysiąc prawie lat, jeżeli nie dłużej. Dzięki tej wyjątkowej popularności »Pamiętniki Sinuhego« zachowały się nam w kilku, co prawda mniej lub więcej fragmentarycznych papirusach, pisanych pismem hieratycznem (rękopiśmienną kursywą hieroglifów). Największy z tych papirusowych rękopisów, pochodzących zapewne z różnych czasów, znajduje się wśród egipskich zbiorów Muzeum berlińskiego.

Treść utworu, którego autor (jak zresztą prawie wszyscy autorzy egipscy) jest nam nawet z imienia nieznany, stanowi opowiadanie możnego pana Sinuhe — imię to znaczy »syn (świętej) sykomory« — o jego pełnem przygód życiu, spędzonem na wygnaniu, poza granicami Egiptu, wśród semickich Beduinów Palestyny i Syrji.

W młodości swej Sinuhe był dworzaninem pierwszego faraona XII dynastji Amenemheta I, który panował mniej więcej, od 2000—1970

---

wzgórz, między któremi ciągnie się ta dolina, były wielkie kamieniołomy i kopalnie, eksploatowane przez Egipcjan od bardzo dawnych czasów. Trzecia wyprawa Ameniego kieruje się właśnie do tych kopalń w pustyni około Koptos.

[1] To znaczy: cały mój powiat, o ile się tylko dał sztucznie nawodnić, zmieniłem w pola uprawne.

przed Chr. Przydzielony do świty następcy tronu, późniejszego faraona Senwosreta czyli Sesostrisa I (1970—1935), znajdował się właśnie razem z nim w polu, na wyprawie przeciwko Libijczykom (na zachód od Delty), gdy do obozu nadeszła wiadomość o śmierci Amenemheta I. Wiadomość ta, z nieznanych nam powodów, przeraziła Sinuhego tak dalece, że, nie wracając już do stolicy, opuścił pokryjomu Sesostrisa i uciekł na wschód. Obawiając się widocznie pościgu, dniem krył się w polach i zaroślach i maszerował tylko nocami, przebierając się przez Deltę Nilową coraz to dalej ku wschodowi. Opowiedziawszy krótko kilka epizodów tej drogi, prowadzi rzecz tak:

A kiedy nadszedł czas wieczerzy, przybyłem (tego dnia) do Miasta Byków [1] i przeprawiłem się (tam przez jedno z ramion Nilu) na łodzi bez steru, dzięki wiatrowi zachodniemu, (który mnie przypędził szczęśliwie ku wschodniemu brzegowi kanału).....

(Potem) poszedłem (dalej) pieszo w górę rzeki (t. j. na południe [2]) i przybyłem do Muru Książęcego [3], wystawionego (tu u syryjskiej granicy), dla powstrzymania Azjatów (od granic Egiptu). (Zbliżywszy się pod tę twierdzę), przykucnąłem (i skryłem się) w zaroślach z obawy, aby mnie nie dostrzegła straż (stojąca) na (jej) murach i pełniąca swoją dzienną służbę. Puściłem się w (dalszą) drogę (aż dopiero) wieczorem. O świcie zaś przybyłem do miejscowości Peten, (która leży już poza granicami Egiptu).

Lecz zaraz na progu Synaju, w okolicy Gorzkich Jezior, które dziś przecina kanał Suezki, zabrakło biednemu zbiegowi wody do picia i śmierć z pragnienia zajrzała mu w oczy w tej strasznej upalnej pustyni.

Gardło me wyschło, rozpalone (żarem) i rzekłem (do siebie w rozpaczy): »To (jest przed)smak śmierci!« (I upadłem już na ziemię, gotów umrzeć. Wtem nagle znowu) podniosłem swe serce (otuchą), zebrałem swe (ostatnie) siły [4] (i zerwałem się na nogi, bo oto) usłyszałem (w oddali) ryczenie trzód i ujrzałem (pasących je) Beduinów. (I oni również mnie spostrzegli, a) ich wódz [5], który bywał w Egipcie [6], poznał mnie, (jako jednego z egipskich arystokratów). Kazał mi (więc) podać wody i ugotować mleka, (poczem) udałem się z nim razem do (namiotów) jego plemienia.

Zabawiwszy u tego szlachetnego szeika Beduinów synajskich przez pewien czas, Sinuhe wyruszył potem dalej do Palestyny, wędrując od szczepu do szczepu i od miasta do miasta. Był nawet — jak się zdaje — przez pewien czas w Fenicji, w mieście Byblos.

Wreszcie zaprosił mnie do siebie 'Ammi-enszi, książę Retenu [7], i rzekł mi: »(Pozostań na mym dworze, a dobrze ci będzie u mnie, (bo) będziesz (tu często) słyszał język egipski«. Tak mówił do mnie,

---

[1] Jakieś nieznane nam miasto we wschodniej części Delty.

[2] Nil płynie z południa na północ; »w górę rzeki« oznacza więc u Egipcjan kierunek południowy, zaś »w dół rzeki« znaczy zawsze »na północ«.

[3] Nazwa twierdzy granicznej.

[4] Dosłownie: »ściągnąłem swe członki«.

[5] Szeik Beduinów, podobny do biblijnych Patjarchów.

[6] Tak jak później — według Biblji — Jakób ze swymi synami.

[7] Tak nazywają Egipcjanie południową, górzystą część Kanaanu czyli późniejszą Judeję.

bo znał moje zalety i słyszał o mojej mądrości, (gdyż) opowiadali mu o mnie ludzie z Egiptu, którzy bawili u niego.

(Więc przyjąłem zaproszenie i pozostałem w jego kraju)..... A on postawił mnie na czele swych dzieci (t. j. wywyższył mnie ponad własnych swoich synów), ożenił mnie ze swoją najstarszą córką i kazał mi wybrać sobie najlepszy kawałek ziemi, jaki (tylko) był w jego kraju. (Więc) wybrałem sobie (wielką) posiadłość, leżącą u granic drugiego (sąsiedniego) kraju. (To co wybrałem), była to ziemia piękna, a zwała się Iaa. Rosły w niej figi i winogrona i było wina więcej niż wody. Miodu było w niej moc i bardzo wiele oliwy, a z drzew jej zwisały owoce wszelkiego gatunku. (Rodziła się) w niej pszenica i jęczmień i pasły się niezliczone stada wszelakie(go bydła)... (To też) jako codzienny pokarm miałem (biały) chleb, a wino jako codzienny napój. (Nadto miewałem codzień) gotowane mięso oraz pieczone ptactwo i dziczyznę tego kraju..... (Sporządzano też dla mnie różne przysmaki na mleku). (Tak więc w wielkim dobrobycie) spędziłem (w tym kraju) liczne lata, (w przeciągu których) synowie moi wyrośli na dzielnych mężów i każdy z nich panował nad swojem plemieniem.

Następnie opisuje Sinuhe swą niezwykłą dobroć dla ludzi i wielką gościnność, z jaką podejmował wszystkich obcych, którzy przez jego kraj przejeżdżali, a zwłaszcza podróżujących po Palestynie Egipcjan. Książę Retenu, 'Ammi-enszi, zaszczycał go bezwzględnem zaufaniem i wyszczególniał dla jego wybitnych zalet rozumu i męstwa z pośród wszystkich swoich poddanych. Zamianowany naczelnym wodzem jego wojsk, Sinuhe prowadził liczne wojny z sąsiednimi szczepami Beduinów, i, odnosząc zawsze zwycięstwo, zyskał sobie daleko i szeroko sławę najznakomitszego wodza i niepokonanego bohatera. Pozazdrościł mu tej sławy, a jeszcze więcej może jego wpływów i bogactw, jeden z rycerzy kraju Retenu i wyzwał go na pojedynek.

A był to rycerz (olbrzymiego wzrostu i siły), któremu nie było równego (w Retenu), bo pokonał już był cały (ten kraj) [1]. Oświadczył on, że będzie walczył ze mną, (bo) myślał, że mnie pobije, (bo) mniemał, że (zabiwszy mnie) zabierze, jako łup moje (liczne) trzody.

Po naradzie ze swoim protektorem, księciem 'Ammi-enszi, Sinuhe przyjął wyzwanie i przez całą noc, poprzedzającą wyznaczony dzień rozprawy, przygotowywał się starannie do boju, próbując łuku i ostrząc strzały oraz swój krótki miecz egipski, podobny do lekko wygiętego sierpu.

A gdy zaświtał poranek [2], przybył cały kraj Retenu (na miejsce, gdzie się miał odbyć pojedynek); zgromadziły się (wszystkie) jego plemiona i zebrały się (nawet) kraje sąsiednie. (Kiedy wśród zgromadzonych) rozprawiano o tej (mającej się odbyć) walce, (to widać było, że) wszystkie serca płonęły (życzliwością) dla mnie. Mężczyźni i kobiety wznosili okrzyki (na moją cześć i powodzenie) i każde serce drżało (troską) o mnie. Mówiono (powszechnie): »Czyż jest (wśród nas, oprócz Sinuhego) jaki drugi rycerz, któryby z nim (z tym olbrzymem) śmiał stanąć do boju?«

---

[1] To znaczy: wszystkich największych jego wojowników.
[2] Dosłownie: gdy rozświeciła się (od słońca) ziemia.

I rozpoczęła się walka. Przeciwnik Sinuhego wyrzucił pierwszy kilka oszczepów, ale za każdym razem chybił, bo Sinuhe uchylał się zwinnie i uniknął szczęśliwie wszystkich pocisków.

Wtedy (olbrzym) rzucił się na mnie (z mieczem w ręku), ale ja (uprzedziłem go i) puściłem (weń) strzałę, która utkwiła w jego szyi. (Ugodzony śmiertelnie) wydał on głośny okrzyk i runął twarzą (na ziemię).

Sinuhe dobił go swym krzywym mieczem, poczem, wstąpiwszy na grzbiet pokonanego, wydał okrzyk tryumfu, któremu zawtórowali wszyscy zebrani widzowie.

Wszyscy Azjaci ryczeli (z radości), a ja wielbiłem (mego egipskiego boga wojny) Montha (i dziękowałem mu za odniesione zwycięstwo). Ludzie (zabitego olbrzyma) opłakiwali go, mnie zaś książę 'Ammi-enszi objął (z radością) w swoje ramiona.

Potem zabrałem mienie jego i uprowadziłem w zdobyczy (wszystkie) jego trzody [1] i (w ten sposób) postąpiłem z nim tak, jak on zamyślał postąpić ze mną, (gdyż) uprowadziłem wszystko, co było w jego namiotach.

Opisany powyżej pojedynek Sinuhego z olbrzymem, przypomina bardzo walkę Dawida z Goljatem, która w tysiąc blisko lat później odbyła się w tych samych mniej więcej okolicach. Kto wie, czy w obu tych opowieściach nie kryje się jakieś prastare podanie kanaaneńskie o pojedynku dwóch nierównych siłami przeciwników, w którym słabszy pokonał silniejszego? Podanie to przeniósł egipski autor »Pamiętników Sinuhego« na swojego bohatera, a Żydzi, którzy w kilkaset lat później w te strony przybyli, na swego największego króla, Dawida.

W dalszym ciągu »Pamiętników« opowiada Sinuhe, że po wielu latach, kiedy już był starcem sędziwym i coraz bardziej tęsknił za tem, by kości swoje złożyć na ojczystej ziemi, (co dla każdego Egipcjanina było najwyższem szczęściem i niemal koniecznym warunkiem zbawienia duszy), dowiedział się o jego życiu tułaczem faraon Sesostris I i, zapomniawszy o tem nieznanem nam przewinieniu, z powodu którego Sinuhe uciekł był niegdyś na wygnanie, pozwolił mu wrócić do ojczyzny i napisał doń obszerny list z przebaczeniem i zaproszeniem. I wrócił nasz wygnaniec na starość do swego kraju, który porzucił młodzieńcem, i przyjęty z wielkimi honorami przez faraona i jego rodzinę, zamieszkał na dworze królewskim aż do śmierci.

(I znowu) sypiałem na łóżku, a piasek (który mi niegdyś służył za posłanie w pustyni) pozostawiłem tym, co na nim mieszkają [2]..... Trzy (albo i) cztery razy na dzień przynoszono mi potrawy z (królewskiego) pałacu..... (Na rozkaz faraona) zbudowano mi (potem, jeszcze za mego życia) piramidę z kamienia, wśród (innych) piramid (dworskich)..... (Wyposażono ją we wszystko, jak należy, i — między innymi — wykonano) mój posąg, nakładany złotem..... (Sam) jego majestat (królewski) rozkazał, aby to (wszystko) dla mnie uczyniono [3]. Nie było (w całym Egipcie) drugiego człowieka (prywatnego) dla którego uczynionoby coś podobnego. (I do dzisiejszego dnia żyję (na dworze) w łasce królewskiej (i czekam spokojnie) aż przyjdzie dzień mojej śmierci.

---

[1] Zabity olbrzym był zapewne bogatym szeikiem pasterzy.

[2] To znaczy Beduinom azjatyckim, których Egipcjanie nazywali zwykle pogardliwem mianem *Heriu-sze'* to znaczy »mieszkający na piasku«.

[3] To jest dla każdego Egipcjanina najwyższy dowód łaski królewskiej, najwyższa jego duma i szczęście.

Temi charakterystycznemi dla Egipcjanina słowami, kończy Sinuhe swoje »Pamiętniki«.

7. Z Tekstów Sarkofagowych.

Są one dla średniego państwa tem samem, czem dla starożytnego były *Teksty Piramid* i czem dla nowożytnego jest tak zwana *Księga Umarłych*.

Dwa są najstarsze wyobrażenia egipskie o życiu pozagrobowem: zmarły albo wznosi się na niebo, gdzie panuje bóg słońca w jego różnych postaciach (jako Re', Atum, Cheprer, Horus), albo też zstępuje do podziemia, gdzie włada bóg Osiris, zamordowany niegdyś przez Seta i powołany napowrót do życia przez swego dobrego syna Horusa, który przy pomocy boga księżycaThota, zjednoczył i ożywił porąbane przez Seta członki swego ojca, dzięki czemu Oziris zmartwychwstał i żyje odtąd wiecznie, jako władca podziemia, jako »pierwszy z zachodnich« t. zn. z umarłych. Każdy Egipcjanin, chcąc sobie po śmierci zapewnić takie samo zmartwychwstanie, jakie, dzięki Horusowi, stało się udziałem Osirisa, utożsamia się, z nim drogą magiczną, czyli staje się na tamtym świecie wprost Osirisem i — jako taki — zostaje przez Horusa powołany napowrót do życia. Ażeby to uskutecznić, przemawia Horus do zmarłego w ten sposób:

(Oto) ja przychodzę (do ciebie). Ja jestem Horus (twój syn, który ci wraca życie). Otwieram twe usta (byś znowu oddychał i mówił)..... (Ożywiam cię) razem z Thotem, który oddaje ci twe serce (i pamięć)..... ażebyś mógł przypomnieć sobie to, coś zapomniał. Daję ci jeść chleb, wedle życzenia (i potrzeb) ciała twego. Daję ci przypomnieć sobie to, coś zapomniał. Daję ci jeść chleb..... więcej, niżeś jadł na ziemi. Daję ci twoje obie nogi, ażebyś mógł (znowu) chodzić i przychodzić na stopach swoich. Daję ci latać wedle potrzeby z wiatrem południowym i biegać z wiatrem północnym..... Daję ci przeprawiać się przez jezioro wędrówki twojej..... jakeś to był czynił na ziemi. Panujesz nad rzekami (i kanałami)..... Pobierasz podatki z dóbr królewskich. Odpędzasz (od domu swego) złoczyńcę, który przychodzi nocą i złodzieja (który przychodzi) wczesnym rankiem.....

Aż dotąd zmarły traktowany był jako Osiris. Druga połowa tekstu przenosi go z podziemia bezpośrednio na niebo. Tak dalece zmieszane są z sobą ozyrjańskie i solarne (słoneczne) pojęcia o życiu pozagrobowem.

Obchodzisz kraje (ziemi) razem z (bogiem słońca) Re'. On daje ci oglądać (i zwiedzać) miejsca przyjemne. Zwiedzasz doliny pełne wody dla kąpieli twojej i ochłody twojej. Zrywasz (w nich) kwiaty, na bagnach rosnące....., kwiaty lilji i lotosu. Bagna, pełne ptactwa, leżą tysiącami na twojej drodze. Gdy wyrzucisz na nie (tj. na te ptaki) pocisk twój, padają ich tysiące na (sam) szum wiatru, który od niego powstaje..... Przynoszą ci (upolowane przez ciebie) koźlęta gazeli i cielęta białych bawołów..... Przynoszą ci kozły i barany, wypasione na trawie. Umocowana jest dla ciebie drabina (byś mógł po niej wstąpić na) niebo. (Bogini nieba) Nut podaje ci swoje oba ramiona. Płyniesz (w łodzi) po liljowem jeziorze..... Owi dwaj ojcowie[1] gwiazd Nieginących i gwiazd Nieznużonych wiozą cię (na swej słonecznej

[1] Atum i Re', dwie postacie boga słońca.

barce)..... Ciągną cię przy pomocy swoich nigdy nie rwących się lin (okrętowych).

8. Nauki mędrca Ptah-hotepa.

Wśród ulubionych w Egipcie utworów literatury dydaktycznej pierwszorzędne miejsce zajmuje zbiór nauk moralnych i sentencyj, przypisywany przez tradycję sławnemu mędrcowi przeszłości, Ptah-hotepowi, który miał być głównym ministrem króla Issi (Esse lub Asosi), przedostatniego faraona V-ej dynastji (2750—2625). W rzeczywistości imię Ptah-hotep (to znaczy »Ptah jest zadowolony«) jest tu tylko firmą zbiorowej twórczości wielu ludzi, ba nawet wielu pokoleń. W tej formie, w jakiej zbiór ten doszedł do naszych czasów, zredagowano go ostatecznie około r. 2000 przed Chr., w początkach dynastji XII-tej, a więc w klasycznej epoce Średniego Państwa. Główny papirus hieratyczny, zawierający »Mądrość Ptah-hotepa«, znany jest w nauce pod nazwą papirusu Prisse, ponieważ odkrył go w ruinach Teb archeolog francuski E. Prisse d'Avennes. Znajduje się w Bibljotece Narodowej w Paryżu.

Ze względu na bardzo zwarty i zwięzły język, oraz napuszenie poetycki styl, należą »Nauki Ptah-hotepa« do najtrudniejszych utworów literatury egipskiej i są dla nas w znacznej części, do dzisiejszego dnia, niejasne, a czasem nawet wprost niezrozumiałe. Poniżej przetłumaczone są tylko te najzrozumialsze ustępy, których hieroglificzny tekst daje A. Erman w swej *Aegyptische Chrestomathie* (Berlin 1904) str. 27—32.

A) Tytuł i wstęp dzieła.

Nauki naczelnika miasta (stołecznego) i wezyra Ptah-hotepa (który żył) za panowania jego majestatu, króla górnego i dolnego Egiptu, Issiego, żyjącego po wieki wieków.

Naczelnik miasta (stołecznego) i wezyr Ptah-hotep rzekł (pewnego razu tak): »Królu (i) panie mój! Wiek podeszły nastaje (już dla mnie), starość (na mnie) zstępuje, niedola (żywota) nadchodzi, odnawia się (t. j. powtarza się i wraca) słabość dzieciństwa [1]..... Oczy (me) słabną, uszy tępieją, siła znika bez ustanku, usta (me) milczą i nie mówią [2], pamięć się kończy i nie przypomina sobie (już nawet tego, co było) wczoraj..... To co (niegdyś) było (dla mnie pięknem i) dobrem, (dziś) staje się (dla mnie i wydaje mi się brzydkiem i) złem; smak wszelki (odemnie) odchodzi [3]..... Nos (mój) jest (jakby) zatkany (tak, że) oddychać nie może [4]..... (Wobec tego) rozkaż (o panie) słudze twemu (Ptah-hotepowi), ażeby (na miejsce swoje) postawił podporę (swojej) starości [5]. (Pozwól niech go przygotuję do urzędu wielkiego wezyra i) niech mu (w tym celu) powiem słowa tych, którzy słyszeli nauki (ludzi) dawniejszych, (nauki) słyszane (przez tych ostatnich już wprost) od bogów« [6].

[1] Starcze niedołęstwo i zdziecinnienie. [2] Bo im się mówić już nie chce.
[3] Tracę apetyt.
[4] Według pojęć egipskich cała funkcja oddychania zależy od nosa. Utrudniony oddech przypisuje się wyłącznie zatkaniu nosa, a nie osłabieniu płuc czy oskrzeli.
[5] »Podporą (dosł. laską) starości« nazywają Egipcjanie poetycznie syna i zastępcę, który po starym ojcu dziedziczy mienie i stanowisko. Ptah-hotep prosi, by faraon zamianował po nim wielkim wezyrem jego syna. I rzeczywiście, za czasów V-tej dynastji istniał arystokratyczny ród Ptah-hotepów, w którym wezyrat przechodził przez kilka pokoleń z ojca na syna.
[6] Ptah-hotep ma na myśli mądrość pradziadów, którą ci odziedziczyli od pra-pra-dziadów, ci zaś ostatni wprost od bogów, najstarszych mitycznych władców Egiptu.

Odpowiedział mu majestat tego boga[1]: »Poucz go (więc) wedle słów (i nauk ludzi) dawniejszych, niech będzie cudem wśród dzieci (wszystkich) książąt[2].

B) Początek nauk Ptah-hotepowych.

Początek sentencyj (wyrażonych pięknemi) słowy[3], które wypowiedział książę i hrabia, ojciec boży[4], ulubieniec boga, najstarszy syn królewski[5], syn jego rodzony[5], naczelnik miasta (stołecznego), wezyr Ptah-hotep; (wypowiedział je zaś) dla pouczenia tych, co nie wiedzą, ażeby wiedzieli..... ku pożytkowi tych, którzy (jego nauk) słuchać będą, (a) na szkodę tych, którzy je przestąpią.

Powiedział on do syna swego tak: Nie bądź dumny z powodu tego, co wiesz, (lecz) rozmawiaj (jednakowo) z niewiedzącym, jak i z wiedzącym[6].

C) Kilka wybranych sentencyj.

1. Jeżeli spotkasz mądrego człowieka w czasie jego[7], (człowieka) wybitnego rozumem i bardziej (pod tym względem) znakomitego niż ty, to opuść (ze czcią) swe ramiona[8] i zegnij (przed nim) swój grzbiet.

2. Jeżeli spotkasz mądrego człowieka w czasie jego, równego tobie (rozumem)..... to nie milcz, gdy on mówi źle (głupio i niesłusznie). Wielki będzie (wówczas) poklask, (który cię spotka ze strony) słuchaczy, a imię twoje będzie dobre (i sławne) w opinji ludzi znakomitych.

3. Jeżeli spotkasz człowieka mądrego w czasie jego, (lecz) biednego i nie równego tobie (stanowiskiem i majątkiem), to niechaj serce twe nie czuje ku niemu pogardy, dlatego, że on jest w nędzy.

4. Jeżeli chcesz ustalić swą przyjaźń z domem do którego wchodzisz[9] czy to jako pan, czy to jako brat (lub krewny), czy jako przyjaciel, (krótko mówiąc) do jakiegokolwiek domu wejdziesz, strzeż się zbliżać do kobiet. (Albowiem) niedobre (i niebezpieczne) jest miejsce, w którem się one znajdują.

5. Jeżeli ci się (w życiu) powodzi (i masz zapewniony byt), to załóż sobie (własny) dom (i ożeń się). Kochaj swą żonę czule, napełniaj jej żołądek, ubieraj jej grzbiet (i nie zapominaj też o tem, że jakby koniecznem) lekarstwem (dla) jej ciała są (wonne) maści. (Więc) rozweselaj jej serce, dopóki żyjesz.

---

[1] Faraon jest dla Egipcjanina wcieleniem boga na ziemi, a więc wprost ziemskim bogiem. Częstym epitetem faraona jest wyrażenie »bóg dobry«: bogu zaś prawdziwemu przysługuje epitet »bóg wielki«.

[2] Niech dla swojej mądrości będzie przedmiotem podziwu dla wszystkich synów najznakomitszych rodów.

[3] Dosł.: początek sentencyj pięknych słów.

[4] Tytuł kapłański pewnej rangi; prw. nasze wyrażenie »ojciec duchowny«; Ptah-hotep łączył z urzędem wezyra także różne funkcje kapłańskie.

[5] Prawdopodobnie nie należy tego brać dosłownie; są to zapewne tylko wysokie tytuły, równające najwyższego w państwie urzędnika z książętami krwi.

[6] Zachowaj się grzecznie zarówno wobec człowieka niewykształconego jak i wykształconego.

[7] To znaczy prawdopodobnie: w rozkwicie dojrzałej mądrości.

[8] Zwykły u Egipcjan gest szacunku. [9] W którym bywasz.

6. Zginaj swój grzbiet (pokornie) przed twym przełożonym....., (a wtedy) dom twój będzie trwały i (wszystkie) rzeczy jego (również), a nagroda twoja będzie na odpowiedniem miejscu [1]. Źle jest być opornym wobec przełożonego. Żyć (spokojnie) można (tylko wtedy), gdy (przełożony jest dla nas) łaskawy.

7. Syn posłuszny (ojcu swemu) jest naśladowcą Horusa [2]. Powodzić mu się będzie, gdy usłucha (nauk i rad ojcowskich), a gdy się zestarzeje, zdobędzie (wielki ogólny) szacunek. (Wtedy) niech (i) on mówi również (to samo) synom swoim, odnawiając (i powtarzając im) nauki ojca swego, (które sam odeń słyszał w młodości).

9. Znikomość świata i używanie życia (t. zw. „pieśń Harfiarza").

Za czasów Nowego Państwa śpiewano przy ucztach, przy wtórze harfy, popularną pieśń, opisującą znikomość wszech rzeczy tego świata i ze względu na to zachęcającą biesiadników do tem większej wesołości i używania życia, dopóki pora. Zachowała się ona w dwóch grobach tebańskich z czasów XVIII dynastji (1580—1350) i na jednym z papirusów hieratycznych Muzeum Brytyjskiego, z pocz. XIX dynastji (ok. r. 1300).

. . . . . .

.....(Jedne) istoty mijają i giną, a drugie (rodząc się na ich miejsce) żyją. Tak jest (i było) od czasu (najdawniejszych naszych) przodków. Bogowie (ziemscy [3]), którzy niegdyś żyli, spoczywają (już oddawna) w swoich piramidach, tak samo i (inni) wielcy (szlachetni i mądrzy) pogrzebani są w swych grobach. Ci, co sobie niegdyś (wielkie) domy pobudowali, — ich siedzib już (dzisiaj) niema (ani śladu)..... Słyszałem słowa (mędrców) Imhotepa i Hardedefa, których sentencje wszędzie są sławione (i cytowane do dziś dnia). Lecz gdzież są (dzisiaj) ich (dawne) siedziby? Ich mury rozpadły się w gruzy, ich siedzib już niema (na świecie), jak gdyby ich nigdy nie było.

Nikt nie powraca stamtąd (dokąd oni odeszli), ażeby opowiedział, jak im się powodzi, aby (nam) doniósł, czego im potrzeba, ażeby serca nasze uspokoił. (Dowiemy się o tem dopiero) aż sami odejdziemy (stąd) na to miejsce, na które oni (już dawno) odeszli.

(Wobec tego) zachęcaj swe serce, by o tem (co cię czeka) zapomniało, a myślało tylko o tem, co ci jest (tu na ziemi) miłe. I czyń zadość swym życzeniom, dopóki żyjesz. Kładź myrrę na swoją głowę i strój się w delikatne szaty, przepojone co najdroższą wonnością, prawdziwym boskim zapachem.

Pomnażaj (coraz) bardziej swe radości (życia) i niech twe serce (przy tem) nie ustaje. Zaspokajaj swe życzenia, dbaj o swoją przyjemność i ułóż sobie sprawy swe na ziemi według tego, jak twe serce pragnie. (Żyj wesoło), aż przyjdzie ów dzień narzekania, (gdy twoi płakać będą po tobie). Lecz Osiris, (bóg podziemia), nie wysłucha ich (żałobnych) krzyków, gdyż nikogo jeszcze z grobu nie wróciło narzekanie.

Święć-że zatem dni wesela i (w radości) nie ustawaj (i nie żałuj, nie oszczędzaj), bo nikt jeszcze swego mienia nie zabrał z sobą (do grobu) i nikt jeszcze nie powrócił z pośród tych, co tam odeszli.

---

[1] To znaczy: będzie jak należy.

[2] Horus obrońca i mściciel swojego ojca Osirisa, zamordowanego przez złego Seta, jest ideałem najlepszego syna.

[3] To jest: królowie.

III.
CZASY HYKSOSÓW.
10. Najazd Hyksosów i wojna z nimi.

Według opowiadania egipskiego kapłana Manethona, które przytacza historyk żydowski Josephus Flavius w dziele *Contra Apionem* księga I. rozdział 14.

(Był u nas niegdyś król) imieniem Tutimaios (?). Za jego panowania — nie wiem dlaczego — bóg rozgniewał się (na nas i z jego to zapewne rozkazu) nieoczekiwanie najechali nasz kraj zuchwali ludzie nieznanego pochodzenia i opanowali go łatwo, bez żadnej (niemal) walki. Pokonawszy panujących w nim książąt, spalili miasta okrutnie, świątynie bogów zburzyli, a ze wszystkimi mieszkańcami postąpili jak najbardziej wrogo, jednych mordując, a drugim uprowadzając w niewolę dzieci i żony. Następnie wybrali królem jednego z pośród swoich, któremu było na imię Salitis. Ten przebywał (zwykle) w Memfisie, ściągał podatki z kraju górnego i dolnego i porozmieszczał załogi w miejscach (do tego) najodpowiedniejszych. Najbardziej zaś obwarował wschodnie okolice (delty), bo przewidywał, że Assyryjczykom, gdy (tylko) kiedyś będą silniejsi, przyjdzie ochota najechać na jego państwo. Znalazłszy więc w powiecie Sethroickim miasto bardzo dogodne (do obwarowania), leżące na wschód od bubastyjskiego ramienia Nilu i zwane od jakiegoś dawnego mitu Auaris [1], zaludnił je (swoimi ludźmi), obwarował bardzo silnymi murami i umieścił w niem, jako załogę, wielką liczbę ciężkozbrojnych, dochodzącą do 240 tysięcy. Przybywał tam (osobiście) każdego lata (po żniwach) już to w tym celu, by rozdzielać prowiant i wypłacać żołd, bądź też po to, by ćwicząc starannie (swe wojsko) z okazji (jego) przeglądów, wzniecać (przez to postrach u swoich zewnętrznych nieprzyjaciół. Gdy umarł po 19 latach panowania, nastąpił po nim drugi (król) imieniem Beon i panował 44 lata. Po nim (znowu) inny, Apachnas, 36 lat i 7 miesięcy. Potem Apophis 61 lat oraz Sannas 50 lat i 1 miesiąc. Wkońcu Assis 49 lat i 2 miesiące. To było sześciu królów z ich rodu, którzy pierwsi panowali, dążąc ustawicznie i coraz to bardziej do tego, by Egipt zniszczyć do gruntu. Cały ich naród zwał się *Hyksōs*, to jest »królowie-pasterze«. Wyraz *hyk* znaczy bowiem w świętym języku (staroegipskim) »król«, wyraz zaś *sōs* ma w języku ludowym (czyli demotycznym) znaczenie »pasterz« lub »pasterze«. I w ten sposób powstało złożenie *Hyk-sōs* [2]...

Ci wymienieni powyżej królowie, zwani królami pasterzy, oraz ich potomkowie panowali nad Egiptem 511 lat. Potem wybuchło przeciw tym pasterzom powstanie królów Tebaidy [3] i (książąt) reszty Egiptu, poczem rozpoczęła się wielka i długotrwała (z nimi) wojna. (Wreszcie) za panowania króla, który się nazywał Misphragmuthōsis [4], pasterze ci zo-

[1] Po egipsku *Ha(t)-ware(t)*.

[2] Objaśnienie Manethona nie jest słuszne. Nazwa Hyksosów powstała przez nieporozumienie z oficjalnego tytułu ich królów, który brzmiał *hekszesowe(t)*, co znaczy »władca krajów (obcych)«.

[3] To jest tej części górnego Egiptu, której stolicą były Teby.

[4] Jest to przekręcone nie do poznania imię faraona Tutmosisa III, Menechper-Re' Tutmose, któremu Manethon przypisuje mylnie pierwsze przeciw Hyksosom wystąpienie.

stali pokonani i wyparci z całego Egiptu..... (oprócz miasta Auaris, które) opasali dokoła wielkim i silnym murem, ażeby trzymać w (tem) miejscu obronnem całe swe mienie i swoją (wywiezioną z Egiptu) zdobycz. Syn Misphragmuthōsisa, Thummōsis [1], chciał (najpierw) wziąć ich oblężeniem i szturmem, rozłożywszy pod ich murami 480 tysięcy wojska, lecz (po pewnym czasie) odstąpił od oblężenia i zawarł z nimi układ, ażeby (dobrowolnie) opuściwszy Egipt, odeszli bez żadnej (ze strony Egipcjan) przeszkody, dokąd zechcą. Hyksosi tedy, stosownie do tej umowy, wyruszyli z Egiptu ze swem mieniem i rodzinami — a było ich niemniej jak 240 tysięcy ludzi — i przybyli przez pustynię do Syrji.

11. Żywot i czyny admirała Amosisa.

(Z jego napisu grobowego w El-Kab w górnym Egipcie).

Jest to imiennik i wierny sługa faraona Amosisa, pierwszego króla XVIII dynastji, który oswobodził Egipt od jarzma Hyksosów i założył Nowe Państwo.

Dowódca wioślarzy Ahmōse (Amosis), syn Ebany [2], błogosławione pamięci, mówi (co następuje):

Mówię do was, wszyscy ludzie, i opowiadam wam o lasce, jaka mnie spotkała (z rąk króla). Siedem razy nagrodzono mnie złotem oraz niewolnikami i niewolnicami w oczach całego kraju (i narodu). I nadano mi (także) bardzo wiele pól. Imię dzielnego człowieka polega na tem, czego on dokonał. Nie zginie ono w tym kraju na wieki.

Urodziłem się w mieście Necheb (w górnym Egipcie). Ojciec mój, imieniem Babaj..... był oficerem króla górnego i dolnego Egiptu, Sekenen-Rē' [3], błogosławionej pamięci. (Po śmierci ojca) ja zostałem oficerem na jego miejsce na okręcie »Dziki Byk«, w czasie pana obu krajów Neb-pahtej-Rē' [4], błogosławionej pamięci. A byłem (wtedy dopiero) młodzieńcem i nie miałem (jeszcze) żony.....

Potem założyłem sobie dom (t. j. ożeniłem się) i zostałem przeniesiony na okręt północny [5], ponieważ byłem dzielny. I towarzyszyłem nieraz królowi — oby żył w szczęściu i zdrowiu! — na swoich nogach (to zn. pieszo) w jego przejażdżkach (które odbywał) na wozie.

Gdy oblęgano miasto Auaris, ja spisałem się dzielnie (walcząc) na nogach swoich, przed obliczem jego majestatu. (Potem) zostałem przeniesiony na okręt (zwany) »Świecący w Memfisie« [6]. I walczono na (kanale) Dedeku (u miasta) Auaris; biłem się (dzielnie) i przyniosłem (z tej bitwy jako trofeum) jedną rękę [7]..... Dano mi (za to) złotą odznakę dzielności [8].....

---

[1] Ma to być zapewne Thutmosis. W rzeczywistości jednak oblegał Auaris nie żaden z Thutmosisów, lecz Amosis, pierwszy faraon XVIII dynastji.

[2] Imię jego matki.

[3] Jeden z ostatnich władców XVII dynastji.

[4] Tronowe imię faraona Ahmose (Amosisa), założyciela XVIII dynastji. Znaczy ono »panem potęgi (jest) Re'«.

[5] Może do floty północnej (?).

[6] Jest to, — jak się zdaje — przydomek faraona Ahmose, którym nazwano jeden z okrętów jego floty nilowej.

[7] Zabitym wrogom odcinano ręce dla ustalenia liczby poległych.

[8] Wojownikom, którzy się odznaczyli w boju dawano w nagrodę różne złote przedmioty.

Gdy po raz drugi stoczono bitwę w tem miejscu, ja po raz drugi walczyłem tam (dzielnie) i (znowu) przyniosłem jedną rękę. I dano mi znowu złotą odznakę dzielności.....

(Wreszcie) zdobyte zostało Auaris. Uprowadziłem stamtąd (jako) zdobycz jednego mężczyznę i trzy kobiety; razem cztery głowy. Dano mi ich za niewolników.

(Następnie) oblęgano przez trzy lata miasto Szaruchen [1] i jego majestat zdobył je. Ja przyprowadziłem stamtąd (w zdobyczy) dwie kobiety i (przyniosłem jako trofeum) jedną rękę. Dano mi (za to znowu) złotą odznakę dzielności, a branki (obie) dano mi jako niewolnice.

Kiedy jego majestat zniszczył Beduinów Azji [2], wyruszył (następnie na południe) do nubijskiego kraju Chent-hen-nōfer, ażeby pokonać (tamtejszych) koczowników Inu-Pedetiu. I sprawił jego majestat wielką rzeź (między nimi). Ja przyprowadziłem stamtąd dwóch żywych mężczyzn (jako jeńców) i przyniosłem trzy ręce. I znowu zostałem za to nagrodzony złotem, a nadto dano mi dwie niewolnice. Po skończonej wojnie jego majestat powrócił w dół rzeki (do Egiptu), ciesząc się w sercu z dzielności (swego wojska) i z (odniesionego) zwycięstwa, jako że zdobył (kraje) południowe i północne.

Dalej opowiada admirał Amosis jeszcze dwie inne wyprawy do Nubji, w których brał chlubny udział i jednę wyprawę do Azji (za Tutmosisa I) oraz dwie wojny domowe w samym Egipcie z buntującymi się przeciw faraonowi nomarchami. Na końcu podaje spis tego, co w przeciągu swego życia otrzymał w darze od królów, którym służył«, przyczem szczegółowo wylicza po imieniu 19-stu podarowanych mu niewolników i niewolnic.

IV.

PAŃSTWO NOWOŻYTNE.

12. Z opisu pierwszej wyprawy Tutmosisa III do Azji.

(Bitwa pod miastem Megiddo w r. 1479 przed Chr.).

Tutmosis III, największy faraon-zdobywca z czasów Nowego Państwa (XVIII dyn.) wyprawiał się, w ciągu długiego swego panowania (1501—1447) 17 razy do Palestyny i Syrji, dochodząc na północ aż do brzegów Eufratu. Czyny swe orężne uwiecznił w długim, ale niestety dziś bardzo zniszczonym napisie, który kazał wyrzeźbić na wewnętrznych murach zbudowanej przez siebie świątyni Amona w Tebach (w dzisiejszym Karnaku).

Pierwsza azjatycka wyprawa Tutmosisa III, skierowana była przeciwko koalicji kilku państewek kanaanejskich i syryjskich, którą kierował książę miasta Kadesz. Walka rozegrała się pod miastem Megiddo, na wschodnim stoku gór Karmelu, u wejścia do doliny Jizre'el (Ezdrelon), przez którą płynie rzeczka Kiszon.

Jego majestat wyjechał (na plac boju pod Megiddo) na wozie ze złota, odziany w swą ozdobną zbroję, jako Horus-pogromca [3], który

---

[1] W południowej Palestynie. Po wyparciu Hyksosów z Egiptu wojna z nimi przeniosła się do Syrji i odtąd zaczynają się podboje Egipcjan w Azji, Najdalszych granic dosięgły one — jak wiadomo — za Tutmosisa III-go.

[2] Pod nazwą Beduinów (Mentiu), która zwykle oznacza semickich Beduinów Synaju, należy tu zapewne rozumieć Hyksosów.

[3] Jedna z postaci boga wojny.

otrzymuje ofiary (z trofejów zwycięstwa) i jako Month tebański (bóg wojny). A ojciec jego (majestatu) Amon wzmacniał jego ramiona. Potem jego majestat odniósł nad nimi (t. j. nad wrogami) zwycięstwo (walcząc sam) na czele wojska swego. A oni, gdy spostrzegli, że jego majestat odnosi nad nimi zwycięstwo, zaczęli uciekać w popłochu do (miasta) Megiddo, zdjęci strachem, i porzucili swe konie i swe wozy ze srebra i złota. (A gdy przybiegli pod mury) wciągano ich do miasta, (chwytając) za szaty (i) ciągnąc (w górę). Mieszkańcy bowiem zamknęli byli miasto (poprzednio)..... I gdyby (wówczas) żołnierze jego majestatu nie byli się zwrócili do rabunku mienia tych podłych (wrogów), to byliby Megiddo zajęli natychmiast. (Między innymi) wciągnięto też na mury w pośpiechu podłego księcia Kadeszu i podłego księcia tego miasta (Megiddo), ażeby ich wprowadzić do miasta. Strach przed jego majestatem wstąpił w członki (wszystkich) i ramiona ich stały się bezsilne, (gdyż) wężowy jego diadem [1] obezwładnił ich. Wtedy to zdobyte zostały konie ich i wozy ich ze złota i srebra stały się łatwą zdobyczą. Wojownicy zaś ich leżeli rozciągnięci (trupem) jak ryby na (suchej) ziemi..... (A tymczasem) całe wojsko (egipskie) wznosiło okrzyki radości i wielbiło Amona (za odniesione zwycięstwo),..... (Żołnierze) przynosili i przyprowadzali (do króla) zdobycz, którą zabrali (składającą się) z rąk (odciętych poległym wrogom), z jeńców, z koni i z wozów ze złota i srebra.

13. Pieśń pochwalna na cześć Tutmosisa III.

Długie panowanie Tutmosisa III-go jest okresem najwyższej politycznej potęgi Egiptu. Nic więc dziwnego, że jeszcze za życia tego wielkiego władcy, kapłani największej tebańskiej świątyni ułożyli na jego cześć piękny, stroficznie budowany hymn, któremu nadali formę uroczystej pochwalnej przemowy, z jaką do Tutmosisa zwraca się rzekomo główny ówczesny bóg egipski, Amon-Re'.

Hymn ten wypisano pięknie rzeźbionemi hieroglifami na wielkiej kamiennej tablicy czyli steli pamiątkowej i umieszczono ją w tebańskiej świątyni Amona, gdzie też przechowała się, wśród ruin Karnaku, aż do naszych czasów.

Przybyłem i dałem ci podeptać książąt (kraju) Dżah [2] i powaliłem ich pod nogi twoje w górzystych ich krajach. Sprawiłem, że ujrzeli majestat twój jako pana blasku (boga słońca) i żeś świecił w twarze ich jako mój własny obraz (w tarczy słonecznej).

Przybyłem i dałem ci podeptać tych, co mieszkają w Azji i (pobiwszy) wziąć w niewolę głowy (t. j. wodzów Azjatów z (kraju) Retenu [3]. Sprawiłem, iż ujrzeli majestat twój strojny w ozdoby, gdyś oręż swój dzierżył (w dłoni, stojąc) na bojowym rydwanie.....

Przybyłem i dałem ci podeptać ziemie zachodu. Mieszkańcy Krety i Cypru są pod (urokiem) potęgi twojej. Sprawiłem, iż ujrzeli majestat twój, jako młodego byka o sercu odważnem, zbrojnego w rogi i niezwyciężonego (?).

---

[1] Korona faraona — podobnie jak i dysk boga słońca — opleciona jest wężem (ureuszem), który zionie ogniem na wrogów i obezwładnia ich.

[2] Tak nazywają Egipcjanie Palestynę i Fenicję.

[3] Południowa, górzysta część Palestyny (późniejsza Judeja).

Przybyłem i dałem ci podeptać tych, co mieszkają w bagnach (?)[1] swoich. Kraje Mitanni[2] drżą ze strachu (przed tobą). Sprawiłem, iż ujrzeli majestat twój, jako krokodyla, pana grozy, (który mieszka) w wodzie i do którego zbliżyć się nie można.

Przybyłem i dałem ci podeptać tych, co mieszkają na wyspach (greckich). Ci co żyją wśród wielkiego morza (Egejskiego) drżą ze strachu przed (lwim) twoim rykiem. Sprawiłem, że ujrzeli majestat twój, jako mściciela, wstępującego na grzbiet swej ofiary[3].

Przybyłem i dałem ci podeptać (Libijczyków) Tehenu. Wyspy (libijskiego plemienia) Utentiu są w twojej potędze (i mocy). Sprawiłem, że ujrzeli majestat twój jako lwa srogiego. Zamieniłeś ich w trupy w dolinach ich (w których mieszkają).....

14. Tytulatura faraonów.

Składa się zwykle z pięciu imion: pierwsze nosi faraon jako Horus, to znaczy jako następca i dziedzic tego boga na tronie egipskim; drugie — jako »pan diademów« to jest nosiciel podwójnej korony górnego i dolnego Egiptu; trzecie — jako tak zwany »Horus złoty« lub (według innego rozumienia) jako »Horus zwycięzca Seta«: czwarte — jako król górnego i dolnego Egiptu (imię to otrzymywał następca tronu przy koronacji); piąte — jako syn boga słońca (to jest imię rodzinne odpowiadające mniej więcej naszemu imieniu chrzestnemu).

A) Tytuły Amenofisa III-go.

Horus: Byk potężny, świecący w prawdzie.
Pan diademów: Utrwalający prawa, uspakajający oba kraje (Egiptu).
Horus złoty: Potężny ramieniem, pokonujący Azjatów.
Król górnego i dolnego Egiptu: Panem prawdy jest Rē'.
Syn Rē': Amen-hotep, władca Teb.

B) Dekret Tutmosisa I określający jego tytulaturę.

Przepisana tytulatura miała być używana przy spełnianiu obrzędów w świątyniach i przy składaniu w sądach przysięgi na imię królewskie. Dekret ten, wydany w dzień koronacji, rozesłany był różnym wysokim urzędnikom, między innymi namiestnikowi Nubji i jakiemuś dygnitarzowi w Elefantynie. Ten ostatni otrzymał go w następującej redakcji:

(Oto posłano ci ten dekret), ażebyś wiedział, że majestat mój — oby żył w szczęściu i zdrowiu! — wstąpił jako król górnego i dolnego Egiptu na Horusowy tron żywych i niema (odtąd) równego mu po wieczne czasy.

Tytulatura moja ustanowiona została tak:
Horus: Byk potężny, ukochany przez boginię Prawdy.
Pan diademów: Świecący wężową koroną i wielki siłą.
Horus złoty: Bogaty w lata i ożywiający serca (ludzi).
Król górnego i dolnego Egiptu: Wielka (jest) istota ducha (boga) Rē'.
Syn Rē': Tutmosis, świecący jako Rē' — oby żył po wieki wieków!

---

[1] W oryginale jest tu wyraz niezrozumiały, więc tłumaczenie »w bagnach« jest niepewne.

[2] Jedno z państw chettyckich w północno-zachodniej Mezopotamji, (nad średnim Eufratem i jego dopływem Chaburem).

[3] Mścicielem tym jest Horus »mściciel swego ojca« Osirisa; ofiarą — pokonany przez niego Set.

Wydaj rozkaz, ażeby składano ofiary bogom Elefantyny, leżącej na południu, (rozpoczynając je) w ten sposób: Spełnianie obrzędów za życie — oby trwało (wiecznie) w szczęściu i zdrowiu! — króla górnego i dolnego Egiptu »Wielka jest istota ducha (boga) Rē'«, obdarzonego życiem.

Wydaj (też) rozkaz, ażeby (w sądach) składano (w podobny sposób) wszelkie przysięgi w imię mego majestatu — oby żył w szczęściu i zdrowiu! —

Jest to posłanie (mające na celu), ażebyś się o tem dowiedział (jaka ma być moja tytulatura a także) i o tem, że (cały) dwór królewski ma się dobrze...

Rok pierwszy, (panowania mego), trzeci miesiąc pory zimowej, dzień 21-szy (tego miesiąca), dzień (mego) wstąpienia na tron.

15. Jaki powinien być wielki wezyr.

Wyjątki z mowy, którą wygłosił Tutmosis III, powołując księcia Rech-mi-Rē' na stanowisko wezyra, to jest pierwszego ministra i najwyższego w państwie sędziego.

.....Być wezyrem nie jest słodko, lecz gorzko. Trzeba bowiem (z jednej strony) nie mieć względów (nawet) na książąt i (wysokich) urzędników, (a z drugiej strony) nie uważać żadnego (nawet najniższego) człowieka za swego niewolnika. (Wezyr) powinien (przedewszystkiem) przestrzegać prawa. Jeżeli (więc) przybędzie do ciebie ktoś z prośbą, czy to z górnego, czy to z dolnego Egiptu..... to bacz, ażeby (w jego sprawie) spełniono wszystko, co odpowiada prawu..... (Pamiętaj, że) wysoki urzędnik (taki, jak ty) żyje na widoku publicznym. Wiatr i woda opowiadają o wszystkiem, co on robi i nigdy nie pozostaje w ukryciu to, co on uczyni. (Jedyną) dla takiego urzędnika ochroną jest trzymać się (ściśle) przepisów (prawa) i czynić tak, jak w nich określono. Niechaj nikt, kto z prośbą (do ciebie) przychodzi, nie powie, otrzymawszy (od ciebie) odpowiedź: »Nie oddano mi sprawiedliwości!«.....

.....Jest to nienawistne bogu, gdy (wezyr) okazuje stronniczość. Oto jest nauka (i zasada), według której należy ci postępować: Patrz jednakowo na tego, kogo znasz, jak i na tego, kto ci jest nieznany, (jednakowo) na tego, kto stoi blisko króla, jak i na tego, kto jest (od króla) daleki.....

.....Nie unoś się niesprawiedliwym gniewem przeciwko (żadnemu) człowiekowi, lecz gniewaj się (tylko) na to, (co on zawinił i) z powodu czego należy się gniewać. Wzniecaj (w ludziach) strach przed sobą, bo (tylko) ten jest władcą (jak należy), kogo się (ludzie) boją..... (Ale z drugiej strony, nie zapominaj nigdy o tem, że) wezyr powinien przedewszystkiem przestrzegać sprawiedliwości.....

16. Dwa listy z dyplomatycznego archiwum XVII dynastji.

A.

(Tabliczki klinowe z El-Amarny).

Król babiloński Kadaszmancharbe (1408—1388) prosił był swojego czasu faraona Amenofisa (Amenhotepa) III o rękę jednej z jego

córek. Dumny faraon odpowiedział, że żadna królewna egipska nie może być wydana za mąż na obczyznę. Wtedy Kadaszmancharbe zaproponował, ażeby faraon przysłał mu chociaż jaką inną piękną Egipcjankę, podawszy ją za swoją córkę. Ale Amenofis i temu odmówił. Nie posłał też i złota, którego król babiloński potrzebował dla wykończenia budowanego właśnie wówczas nowego pałacu. Dotknięty tem Kadaszmancharbe pisze do Amenofisa następujący list:

.....Jeżeli ty, mój bracie, nie pozwalasz twej córce wyjść (za mnie) za mąż i stosownie do tego piszesz mi, że od dawien dawna żadna królewna egipska nie została wydana za nikogo (obcego), (to ja odpowiadam ci w ten sposób:) Dlaczego tak (mówisz)? Przecież ty jesteś królem i możesz postąpić według (chęci) twego serca. Jeśli (ty) oddasz (mi swoją córkę), któż będzie mógł coś (przeciwko temu powiedzieć)? Kiedy mi (twoje) słowa doniesiono, (to ja zaraz) napisałem do (ciebie) mego brata tak: Są (przecież w Egipcie i inne) dorosłe córki i piękne kobiety. Poślij mi więc (zamiast swej córki) jakąś (inną) piękną kobietę, wedle (uznania) twego serca! Któż będzie mógł powiedzieć (tu u nas), że ona nie jest córką królewską? Ale ty (mi) nie posłałeś (nikogo)..... Czyż nie pragnąłeś (sam) braterstwa i wiernej (ze mną) przyjaźni, gdyś pisał (mi) o małżeństwie [1] w tym celu, abyśmy obaj zbliżyli się do siebie wzajemnie? I ja (również) pisałem do ciebie o małżeństwie w tym samym celu, ażeby zawrzeć (z tobą braterstwo, i wierną przyjaźń, ażebyśmy zbliżyli się do siebie wzajemnie. Dlaczegóż (więc) brat mój nie przysłał mi żadnej kobiety (na żonę)? Tak jest, nie przysłałeś mi (dotychczas) żadnej kobiety! Czyż więc i ja (także) mam ci odmówić żony? Nie! (ja tego nie uczynię). Mam córki i nie odmówię ci (jednej z nich).....

Co się zaś tyczy złota, o które do ciebie pisałem, to poślij mi (tego) złota..... dużo i to (zaraz) teraz, szybko..... podczas tych (tegorocznych) żniw, czy to w miesiącu Tammuza czy w miesiącu Abie, ażebym mógł (wnet) wykończyć tę budowlę, którą rozpocząłem. Jeżeli mi przyślesz (tego) złota, o którem ci pisałem (jeszcze) podczas (tych) żniw, w Tammuzie lub Abie, (to) ja dam ci moją córkę (za żonę). A więc poślij mi złota (natychmiast)..... Jeżeli zaś nie poślesz mi złota w Tammuzie lub Abie, tak że ja nie będę mógł wykończyć (tej) budowli, którą rozpocząłem, to pocóż miał byś mi (je) potem posyłać? Gdy sam wykończę budowlę, którą rozpocząłem, to na cóż byłoby mi potem potrzebne twoje złoto? Zaprawdę, poślij mi (wtedy nawet) trzy tysiące talentów złota, a ja ich (już wówczas) nie przyjmę, (lecz) odeślę ci je z powrotem, a mojej córki w małżeństwo ci nie dam.

B.

W odpowiedzi na list poprzedni, Amenofis III posyła Kadaszmancharbemu kilkanaście drogocennych sprzętów dla jego nowego pałacu i obiecuje jeszcze więcej darów, jeśli król babiloński dotrzyma obietnicy i przyśle mu swą córkę za żonę. Poseł, który ją przywiezie do Egiptu, zabierze, wracając dary faraonowe i odstawi je do Babilonu. List Amenofisa brzmi tak:

---

[1] Także i Amenofis III prosił był niegdyś króla babilońskiego o rękę jego córki.

Nibmuria [1], król wielki, król Egiptu, powiedział do Kadaszmancharbego, króla wielkiego, króla kraju Karaduniasz [2], swego brata:

Mnie powodzi się dobrze. Niechaj (i) tobie powodzi się dobrze! Twoim domom, twoim żonom, twoim dzieciom, twoim magnatom, twoim wojownikom, twoim koniom, twoim wozom (bojowym) i twoim krajom niechaj się powodzi dobrze! Mnie powodzi się dobrze! Moim domom, moim żonom, moim dzieciom, moim magnatom, moim licznym wojownikom, moim koniom, moim wozom (bojowym) i moim krajom powodzi się zaprawdę bardzo, bardzo dobrze.

Dowiedziałem się, że ty wybudowałeś sobie nowe domy. (Więc) oto wszystko, co ci posyłam (obecnie), jest..... (przeznaczone) dla twego (nowego) domu. (Później poślę ci jeszcze więcej, a mianowicie) wszystko to, co (tylko) będzie cennem w oczach (tego) twojego posła, który przywiezie ze sobą (do Egiptu) twoją córkę (daną mi przez ciebie za żonę). Gdy twój poseł powracać będzie (z Egiptu do Babilonji), wtedy ja poślę ci (przez niego to, co mu się spodoba).

(Obecnie zaś) posyłam ci przez (posła) Szutti jako dar(y) dla twego nowego domu..... *(następuje spis tych darów, a po nim zakończenie:)* Mojego posła odpraw wnet (z powrotem). Obym się (od niego) dowiedział o dobrem powodzeniu mego brata! Nie zatrzymuj (długo) mojego posła! Oby wnet przybył (do mnie)!

17. Hymn do słońca przypisywany Amenofisowi IV.

Król ten, panujący pod koniec XVIII dynastji, od r. 1375—1358 przed Chr., znany jest w historji Egiptu, jako energiczny reformator religijny, który w miejsce tradycyjnego i wiekami ustalonego politeizmu, postanowił śmiałym rewolucyjnym zamachem zaprowadzić w całem swem rozległem państwie wiarę w jednego boga. Ogłosił więc słońce, jako źródło wszelkiego życia na ziemi, za jedyne i nieosobowe bóstwo, wolne od jakichkolwiek cech ludzkich i mitologicznych atrybutów i czczone wyłącznie tylko pod postacią tarczy słonecznej (po egipsku Aton), jako że z niej spływa na ziemię, za pośrednictwem promieni, dobroczynne światło i ciepło i wszelka życiodajna siła. Piękny hymn, pochodzący z tych czasów i przypisywany samemu królowi-reformatorowi, wielbi to bóstwo słoneczne następującemi słowy:

Piękny jest twój wschód na horyzoncie nieba, o żywy Atonie, będący początkiem (wszelkiego) życia. Gdy zaświecisz na wschodnim horyzoncie (nieba), to napełniasz całą ziemię pięknością swoją. Ty jesteś piękny, wielki i świecący, tyś jest wysoko nad ziemią wzniesiony. Promienie twoje obejmują (wszystkie) kraje..... Podbijasz je miłością swoją. (Choć) jesteś daleki, (ale) promienie twoje są na ziemi.....

Gdy zapadniesz na zachodnim horyzoncie (nieba), to ziemia (pogrąża się) w ciemności, jakoby umarła, (a ludzie) zasypiają w swych komnatach z zakrytemi głowami..... i jedno oko (ludzkie) nie widzi drugiego. Gdyby (wówczas) skradziono (nawet) ich mienie, które jest u ich wezgłowia, to nie zauważyliby tego. (Wówczas) lew każdy wychodzi ze swej kryjówki i wszystko, co pełza, (wówczas) kąsa..... Ziemia (cała pogrążona) jest w milczeniu, (bo) ten, który ich (t. j. ludzi i zwierzęta) stworzył, zaszedł na swoim (zachodnim) horyzoncie.

[1] Tak oddają kliny tronowe imię Amenofisa III Neb-ma(t)-Re'.
[2] Nazwa Babilonji.

O świcie ty (znowu) wschodzisz na horyzoncie i świecisz, jako tarcza słoneczna we dnie. Uciekają ciemności, gdy ty roześlesz swe promienie (przeciwko nim). (Wtedy) mieszkańcy obu krajów (Egiptu) radują się. Budzą się i wstają na nogi, (gdy) ty ich podniosłeś (ze snu, o Atonie). Myją swe ciała i nakładają swe szaty, (a potem) podnoszą (ku tobie) swe ręce i wielbią cię, gdy wschodzisz. (I znowu) ziemia cała (i jej mieszkańcy) spełniają swe (codzienne) prace.

Bydlęta wszystkie radują się na swej paszy, drzewa i zioła zielenią się, ptaki fruwają u swych gniazd [1], a skrzydła ich (wznosząc się) wielbią ciebie. Wszystkie zwierzęta skaczą na swych nogach. (Wszystko) co lata i fruwa, ożywia się, gdy ty wzejdziesz.

Okręty płyną w dół i w górę (Nilu). Każda droga stoi otworem, gdy ty zaświecisz. Ryby skaczą (z radości) przed twojem obliczem. Promienie twoje (świecą nawet) we wnętrzu wielkiego zielonego (morza).

Dzięki swej cudownej życiodajnej sile, słońce stwarza wszystkie istoty i stworzone utrzymuje przy życiu. Dzięki niemu rodzą się i żyją ludzie i zwierzęta.

Pisklę w jajku (jeszcze będąc) odzywa się (już) w skorupie, (bo) ty mu dajesz oddech (żywotny) w jej wnętrzu, ażeby żyło. (Ty mu dajesz siłę, by rozbiło skorupę i dzięki tobie tylko) wydostaje się ono z jajka... (i natychmiast) chodzi na swych nogach, gdy tylko z niego wyszło.

Jak liczne (i różnorakie są) dzieła twoje!..... Stworzyłeś ziemię wedle życzenia swego; (stworzyłeś ją) sam (bez niczyjej pomocy); (stworzyłeś) ludzi i wszystkie wielkie i małe zwierzęta; (stworzyłeś) wszystko, co żyje na ziemi i chodzi na nogach, jak i to, co (żyje) w górze i lata na skrzydłach.

Obce kraje Palestyny i Etjopji i (nasz) kraj egipski — każdy (wogóle naród) postawiłeś na jego miejscu (t. j. w jego kraju) i stworzyłeś to, czego (mieszkańcy jego) potrzebują. Każdy (człowiek) ma swe pożywienie i policzony jest czas jego żywota. Języki tych (narodów) różnią się wymową (t. j. dźwiękami), a również ich wygląd zewnętrzny i ich barwa (cery) jest różna.

(To) ty, o Rozróżniający, porozróżniałeś narody.

Tyś stworzył Nil w głębi podziemia i wyprowadzasz go (na powierzchnię ziemi) [2], wedle swej woli, ażeby karmił ludzi, których (również) stworzyłeś ty, o panie ich wszystkich.....

(Także i) wszystkim obcym i dalekim krajom tyś zapewnił życie, bo stworzyłeś im Nil na niebie. Gdy ten zstępuje na dół (w postaci deszczu), to na górach tworzy fale, jak morze, i zrasza pola i miasta ich (mieszkańców) [3].

Jakże wspaniałe (i cudowne) są twoje zamysły, o panie wiecz-

---

[1] Dosłownie, na swych bagnach, gdyż ptaki gnieżdżą się w Egipcie przeważnie w zaroślach nad wodą.

[2] Taki jest pogląd Egipcjan na pochodzenie Nilu.

[3] Dla Egipcjan, którzy w swym kraju widywali deszcz bardzo rzadko (w górnym Egipcie przeciętnie raz na kilkadziesiąt lat), zjawisko to, spotykane w innych krajach, wydawało się wielkim cudem, zwłaszcza, gdy woda deszczowa spływała potokami z gór (co się w Egipcie nigdy nie zdarza).

ności! Nil na niebie dałeś obcym krajom..... a Nil (prawdziwy) — ten wychodzi z podziemia dla Egiptu.

Tyś stworzył pory roku....., zimę, by chłodziła i upał, by palił (?). Tyś stworzył niebo dalekie, by na nim świecić i patrzeć (stamtąd) na wszystko, coś uczynił (na ziemi). O, ty jedyny (boże), pojawiający się w swej (jedynej) postaci, jako żywy Aton, święcący, promieniejący, oddalający się i (znów) wracający!..... Wszystkie oczy widzą cię przed sobą, gdy jako słońce dzienne jesteś ponad ziemią..... Ty żyjesz w mem sercu. Nikt inny cię nie zna (w twej tajemniczej, prawdziwej istocie) oprócz syna twego Ech-en-Atona [1]... który pochodzi od ciebie samego...

18. Bitwa pod miastem Kadesz.

(nad rzeką Orontesem w północnej Syrji).

Bitwę tę stoczył, w r. 1288 przed Chr., faraon Ramses II-gi z królem chettyckim Muwatallu i uwiecznił ją w obrazach, płaskorzeźbach i napisach na ścianach kilku świątyń w Tebach (Karnak, Luksor i Ramesseum) oraz w Abu-Simbel w Nubji. Przeważną część tych napisów uważać należy — ze względu na ich treść, układ i styl — za pewnego rodzaju utwór poetycki, czyli za epopeję o bitwie pod Kadesz. Dawniej zwano ją niesłusznie epopeją Pentaura, od imienia jednego z późniejszych kopistów.

W piątym roku swego panowania wyrusza Ramses II-gi na wielką wyprawę wojenną do Azji i przybywa żwawym marszem w okolice miasta Kadesz, nad rzeką Orontesem, w północnej Syrji. Armja jego liczy około 20 tysięcy ludzi i podzielona jest na cztery mniej więcej równe oddziały, z których każdy składa się z piechoty i odpowiedniej liczby wozów wojennych. Każdy z nich, maszerując jeden za drugim w dość znacznych odstępach, pozostaje pod specjalną opieką jednego z czterech bogów (Amona, Re', Ptaha i Sutecha czyli Seta) i każdy zowie się imieniem swego patrona.

Gdy jego majestat zbliżył się do miasta (Kadesz), przybył (tam równocześnie z drugiej strony) podły książę (kraju) Chatti, zebrawszy (uprzednio) wszystkie (podwładne sobie) narody obce, od (samych) krańców morza (Egejskiego) począwszy. (Przybył z nim) cały kraj Chatti (i należące doń kraje podwładne:) Naharina [2], Arcu, Dardani (?)[3], Pidasa [4], Arwan, Massa, Keszkesz, Karkemisz [5], Likja, Kizwadna [6], Kadesz, Akrec, Kode [7]..... ...(Król chettycki) nie pozostawił ani jednego (należącego doń) kraju, żeby go z sobą nie przyprowadził. (Wszyscy) książęta ich byli tam z nim, a każdy (przybył) ze swojem wojskiem pieszem i ze swemi wozami bojowemi. (I byli) tak liczni, że nie było (na świecie wojska) im równego. Pokryli (sobą) góry i doliny i byli w swem (niezliczonem) mnóstwie jako szarańcza.

(Otóż ów) podły, książę (kraju) Chatti razem z temi licznemi narodami obcemi, które były przy nim, stał gotowy do boju, ukrywszy się (w zasadzce niedaleko) na północny zachód od miasta Kadesz. (Zaś) jego majestat (Ramzes II-gi przy)był tam sam jeden (tylko) ze swoją świtą, (gdyż nieostrożnie wyprzedził był swe wojsko na znaczną odległość).

---

[1] Amenofis IV, zmieniwszy religję, zmienił i swe pierwotne imię Amenhotep, co znaczy »Amon jest zadowolony« na Ech-en-Aton, co znaczy »blask Atona«. [2] Poł.-zach. Mezopotamja, zwana po hebrajsku *'arám naharájim*.
[3] Może Dardanja w płn.-zach. Azji Mniejszej. [4] Może Pizydja.
[5] Znane miasto Karchemisz nad Eufratem. [6] Kappadocja. [7] Cylicja.

(W tej właśnie chwili Chettyci, wypadłszy ze swej zasadzki) rzucili się na południe od Kadeszu i uderzyli na oddział Rē', w sam jego środek, podczas gdy (żołnierze egipscy) znajdowali się w marszu, niczego nie przeczuwając, i nie byli (zupełnie) przygotowani do boju. (To też zarówno) piechota, jak i wozy bojowe jego majestatu poszły przed nimi (natychmiast) w rozsypkę. Jego majestat zaś znajdował się tymczasem na północy od miasta Kadesz, na zachodnim brzegu rzeki Orontesa.....

(Gdy mu doniesiono co się stało,) jego majestat powstał w blasku jako jego ojciec Mont (bóg wojny) i nałożył na się strój bojowy i odział swój pancerz i był jako (bóg) Ba'al w godzinie jego (gniewu). Potężny zaprząg, który wiózł jego majestat zwał się »Zwycięstwo w Tebach« i pochodził z wielkiej stajni dworskiej (faraona) Usir-maat-Rē', (Ramzesa II-go), wybrańca Rē', ukochanego przez Amona. Jego majestat rzucił się pędem naprzód (na swoim bojowym rydwanie) i wpadł daleko w tłum podłych Chettytów, chociaż był sam jeden i nikogo drugiego nie było przy nim.

Walczył dzielnie i nadludzkich dokazywał czynów, ale otoczyło go półtrzecia tysiąca chettyckich wozów, a na każdym stało trzech wojowników. Wtedy faraon zwrócił się do swego boskiego ojca Amona i uzyskał od niego zapewnienie pomocy, które go natchnęło wielką otuchą i odwagą.

Wtedy ja odnalazłem swe serce i duch mój nabrał mocnej, radosnej otuchy, że powiedzie mi się (odtąd) wszystko, co uczynię. I byłem znowu, jako (bóg wojny) Mont. Wyrzucałem strzały na prawo, a na lewo wymierzałem ciosy. Byłem wobec nich jako (bóg) Ba'al w godzinie jego (gniewu).....

(Strach i niemoc opanowały mych wrogów tak, że) ani jeden wśród nich nie mógł podnieść swej ręki do boju. Serca w ich piersiach osłabły ze strachu i ramiona ich wszystkich stały się bezwładne, że strzelać nie mogli..... ...ani też włóczni swych ująć (i utrzymać). Zapędziłem ich do wody (t. j. do rzeki Orontesa) i rzucali się do niej tak, jak rzucają się (z brzegu) krokodyle. (Inni) padali (przedemną) na twarz, (padali) jeden na drugim, a ja mordowałem ich, jak tylko chciałem. Żaden z nich nie śmiał (ze strachu) spojrzeć poza siebie, żaden nie śmiał się odwrócić, żaden z nich, gdy (raz) upadł, nie mógł się już więcej podnieść...

Kiedy (wreszcie) moi żołnierze piesi i moi wozownicy zobaczyli, że byłem (zwycięski) jako Mont, że ramiona moje były potężne i że Amon, mój ojciec, był przy mnie i jako plewy rozprószył przedemną wszystkie obce narody, wtedy (dopiero zatrzymali się w ucieczce)..... i powrócili pod wieczór, do obozu. (Powróciwszy) znaleźli, że wszystkie obce narody, w których środek wtargnąłem, leżały powalone w swej krwi, a wśród nich najlepsi wojownicy kraju chettyckiego wraz z braćmi i synami jego księcia.....

(Na drugi dzień) podły książę kraju Chatti wyprawił (do faraona)... swojego posła z listem..... (takiej treści):

Do Horusa (noszącego imię) »Potężny Byk, ukochany przez boginię Prawdy«.

O królu, obrońco swojego wojska, potężny ramieniem, będący

murem dla swoich żołnierzy w dniu walki! O królu górnego i dolnego Egiptu, Usir-maat-Rē', wybrany przez Rē'! o synu Rē', Ramsesie, ukochany przez Amona! (Oto) sługa twój mówi (do ciebie) i przyznaje, że ty jesteś (naprawdę) synem Rē', zrodzonym z ciała jego. (I dlatego) on oddał ci (pod władzę) wszystkie kraje (ziemi) razem (wzięte). (Zarówno) kraj egipski (jak) i kraj Chatti są niewolnikami pod stopami twemi. Rē', twój boski ojciec, oddał ci je (pod panowanie). (Więc) nie okazuj im (już więcej) swego gniewu, gdyż zaprawdę wola twoja jest wielka i potęga twoja zaciężyła (już dostatecznie) nad krajem Chatti. Czyż godzi się, abyś (jeszcze dalej) zabijał swe sługi i szalał wśród nich swym gniewem..... Przecież wczoraj wymordowałeś setki tysięcy; (jeśli) przyjdziesz dziś znowu, to (już chyba) nie pozostawisz nam ani (jednego) nawet potomka, któryby (imię) po nas odziedziczył. Nie przedłużaj (już dalej) walki, o potężny królu, bo pokój jest (przecież) lepszy od wojny, (A zatem) daj nam oddychać (i żyć)!.....

(Zawarłszy pokój) jego majestat wyruszył (z powrotem do Egiptu i) przybył szczęśliwie do Delty, do miasta Ramsesa [1], ukochanego przez Amona i bogatego w zwycięstwa. I zasiadł w swoim pałacu, jako Rē' na swoim tronie, a bogowie pozdrowili go słowami: »Witaj, synu nasz ukochany, królu górnego i dolnego Egiptu, Usir-maat-Rē', wybrany przez Rē', synu Rē', Ramsesie, ukochany przez Amona i obdarzony życiem (wiecznie)!«

19. 125-ty rozdział tak zwanej Księgi Umarłych.

(Z czasów Nowożytnego Państwa).

Rozdział ten poświęcony jest scenie sądu pozagrobowego, który się odbywa przed trybunałem władcy podziemia, Osirisa. Trybunał Osirisowy zasiada »w sali podwójnej sprawiedliwości« i składa się z 42 sędziów, odpowiednio do liczby powiatów czyli nomów egipskich, których było właśnie 42 (22 w górnym i 20 w dolnym Egipcie czyli w Delcie). Ponieważ zmarły, w czasie swego ziemskiego żywota, bywał częstokroć w różnych powiatach i mógł oczywiście zgrzeszyć w każdym z nich, przeto na sądzie ostatecznym muszą być przedstawiciele ich wszystkich, ażeby żadne ludzkie przewinienie, gdziekolwiekby było popełnione, w żaden sposób ukryć się nie mogło.

Tytuł i początek rozdziału brzmi zwykle następująco (bywają różne wersje i redakcje, mniej lub więcej od siebie odmienne):

To, co się mówi, gdy się przybywa do sali podwójnej sprawiedliwości (to jest wtedy) gdy zmarły X [2] oczyszcza się od wszelkiego zła, które uczynił i gdy ogląda oblicze boga (Osirisa) [3].

Cześć ci, o boże wielki, panie podwójnej sprawiedliwości! przybyłem do ciebie, o panie mój! Przyprowadzony zostałem (do ciebie), abym oglądał twą piękność. Znam cię, (znam imię twoje) i znam imiona 42 bogów [4], którzy są razem z tobą w tej sali dwóch prawd,

[1] Po egipsku Per-Ramses-mai-Amon, t. zn. »Dom (=miasto) Ramzesa, ukochanego przez Amona«.

[2] Tu wymieniane bywa imię zmarłego, dla którego dany papirus Księgi Umarłych jest przeznaczony.

[3] Według innej wersji: »i gdy ogląda oblicza bogów«, to znaczy Osirisa i 42 sędziów.

[4] Kto zna imię drugiego człowieka lub boga, ten — wedle naiwnych pojęć egigskich — przenika nawskróś jego prawdziwą istotę i zna wszystkie

2013 -09- 11 2009 -09- 03

którzy pożerają grzeszników i piją ich krew, w tym dniu obrachunku (jaki się odbywa) przed Wennofrem [1]. Patrz, oto przychodzę do ciebie. Przynoszę ci prawdę [2] i oddalam (od siebie) ze względu na ciebie wszelkie zło (kłamstwo i grzech).

Po tych słowach następuje pewnego rodzaju negatywna spowiedź, brzmiąca mniej więcej tak (redakcja jej bywa znowu w różnych papirusach różna):

Nie popełniałem fałszu (ni kłamstwa) wobec ludzi. Nie obchodziłem się źle ze swoimi. Nie grzeszyłem w miejscu prawdy *(t. j. zapewne:* w miejscu świętem). Nie czyniłem zła.... Nie czyniłem tego, co jest wstrętne bogu. Nie oskarżałem sługi przed panem jego. Nie głodziłem (nikogo). Nie wyciskałem nikomu łez. Nie zabijałem. Nie rozkazywałem (drugim) zabijać. Nie sprawiałem nikomu cierpienia. Nie umniejszałem potraw (ofiarnych) w świątyniach. Nie umniejszałem chlebów (ofiarowanych) bogom. Nie zabierałem potraw ofiarnych (przeznaczonych dla) nieboszczyków. Nie popełniałem rozpusty w miejscu czystem (należącem do) boga miejskiego. Nie powiększałem ani nie pomniejszałem miary zbożowej [3]. Nie skracałem dłoni (gdym mierzył nią długość)... Nie powiększałem (sprzedając swe towary) ciężarków wagi. Nie pomniejszałem języczka u wagi [4]. Nie odbierałem mleka od ust dziecka. Nie spędzałem bydła (moich sąsiadów) z pastwiska. Nie łowiłem ptaków (należących do) bogów. Nie łapałem ryb w jeziorach ich [5]. Nie tamowałem wody w czasie jej [6]. Nie zagradzałem (tamą) wody płynącej (dokąd powinna). Nie gasiłem ognia w czasie jego [7]... Nie odpędzałem trzód (należących do) majątku (świątyni jakiegokolwiek) boga. Nie powstrzymywałem (żadnego) boga od tego, co mu się należy [8]. Jestem czysty, jestem czysty, jestem czysty, jestem czysty. Czystość moja jest czystością tego wielkiego Feniksa, który żyje w Herakleopolis.

Czystość swą stwierdza zmarły czterokrotnie, zapewne ze względu na cztery strony świata, chcąc przez to zaznaczyć, że czystym był wszędzie, gdziekolwiek na ziemi przebywał: na wschodzie i na zachodzie, na północy i na południu.

Święty ptak Bojne (czapla czy żóraw), którego Grecy zowią Feniksem (Phoinix) i o którym opowiadają cuda, czczony był właściwie w heliopolitańskiej świątyni słońca; dlaczego tekst powyższy lokalizuje go w Herakleopolis, trudno odgadnąć.

---

jego myśli i zamiary; dzięki temu nie potrzebuje z jego strony obawiać się żadnego niebezpieczeństwa. bo, znając je naprzód, potrafi go zawsze w porę uniknąć. [1] Przydomek Osirisa.

[2] Właściwie: »podwójną prawdę lub dwie prawdy«.

[3] T. j. nie powiększałem miary, gdym kupował zboże u innych, ani nie pomniejszałem jej, gdym zboże innym sprzedawał.

[4] By oszustwo moje było mniej widoczne.

[5] W jeziorach bogom poświęconych, to znaczy należących do majątku świątyń.

[6] Gdy płynie tak jak, wedle praw ludzkich i boskich, płynąć powinna, by nawodnić pola uprawne. [7] Gdy jest komu potrzebny.

[8] Albo też — bo i tak można również rozumieć to zdanie: — »Nie powstrzymywałem boga w wychodach jego«, to znaczy »gdy wychodził ze swej świątyni na procesję«.

BIBLIOTEKA Liceum Pedagogicznego